

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CENA 20 GR

Sroda, 22 — lipca 1953 r.

Rok II Nr 174 (278)

ŚWIĘTO ODRODZENIA

Wchodzimy w dziesiąty rok naszej niepodległości. Przed 9 laty — 22 lipca 1944 roku — naród polski rozpoczął nową erę swej ponad tysiącletniej historii. Erę, której narodziny obwieściły pamiętne słowa Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wzywające naród polski do rozstrzygnięcia walki o Polskę prawdziwie wolną i niepodległą, a Polskę Ludową.

Dziewięć lat mija od chwili, gdy z pierwszej go skrawka wyzwolonej ojczyzny popłynęły na całą Polskę słowa Manifestu, który stał się programem narodu polskiego. Dziewięć lat. Jakże krótki okres czasu w historii narodu. A jakże długi, jakże przełomowy, jakże żel mierzyc go miarą przemian, miarą tego wszystkiego, co dokonało się i dokonuje się na ziemi polskiej, miarą tego, czym jest dziś nasza ojczyzna w porównaniu z tym, czym była przed wojną.

Co zdecydowało o tym, że z kraju, który był kopułą światła kapitalistycznego, z kraju o zacofanym rolnictwie i zacofanym przemyśle przekształciliśmy się w kraj tysięcy kominów fabrycznych, w kraj, który wysunął się na piątą miejscę w Europie, jeśli chodzi o produkcję przemysłową, w kraj wciąż rosnącej wydajności rolnictwa, w kraj, w którym coraz pełniej realizowane jest prawo maksymalnego zaspokajania potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa?

Co zdecydowało o tym, że z kraju o papierowej suwerenności, z kraju, który był jednym z pionków na szachownicy polityki międzynarodowej mocarstw imperialistycznych, przekształciliśmy się w kraj, który przestał być biednym, bezbronnym i niezadnym, w kraj, który zajmuje szacowne miejsce w świecie, w kraj, który jest ważnym ogniwem światowego obozu pokoju i socjalizmu, w kraj, którego polityka zyskała mu sympatię i szacunek wszystkich narodów?

Co zdecydowało o tym, że z kraju milionów analfabetów przekształciliśmy się w kraj, w którym w zasadzie nie ma człowieka nie umiejącego pisać i czytać, w kraj milionowych nakładów książek trafiających do najbardziej nawet odległych wsi?

U źródeł tych epokowych przemian leży historyczne zwycięstwo oręża radzieckiego nad faszystem, zwycięstwo, które przywróciło Polsce jej przastare ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, które umożliwiło ludowi polskiemu ujęcie władzy w swe ręce. U źródeł tego przełomu w życiu naszego narodu leży bohaterka, nieugięta walka pokoleń polskich rewolucjonistów, walka najlepszych synów narodu polskiego, jego klasy robotniczej. To ona, kierowana przez swą partię, wczoraj Komunistyczną Partię Polski, później Polską Partię Robotniczą, dziś pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej prowadził naród polski drogą niepodległości, drogą umacniania wieczystego sojuszu i nierozwalnej przyjaźni z najpotężniejszym mocarstwem świata — Związkiem Radzieckim, ostoją naszej niepodległości i wolności, ostoją światowego pokoju.

Pod przewodnictwem klasy robotniczej, umacniając w walce i pracy sojusz robotniczo-chłopski, fundament władzy ludowej, naród polski przeprowadził reformę rolną i nacjonalizację przemysłu. I dziś krocząc drogą socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, drogą socjalistycznej przebudowy wsi, odnosi wspaniałe, na miarę historyczną zwycięstwa, przekształca oblicze swej niegdyś zacofanej ojczyzny.

Raz na zawsze minęła hańba bezsilności naszego kraju. Jesteśmy silni jak nigdy dotychczas w swej historii. Po raz pierwszy granice naszego kraju są granicami przyjaźni i pokoju. Mamy granice z krajami sojuszniczymi, związanymi z nami wspólną walką o wspólne cele. Ale zdajemy sobie sprawę na podstawie codziennych doświadczeń, na podstawie chociażby ostatnich wydarzeń, że dopóki istnieje imperialistyczne otoczenie, że dopóki działają w świecie siły wojny i grabieży, dopóty obowiązuje nas czujność wobec wszelkich prób dwersji, grabieżi.

Nasza walka o pokój, o umocnienie prawdziwie wolnej i niepodległej ojczyzny wiąże się nierozwalnie z naszą walką o jej siłę, o jej świętość. Słabość była, jest i zawsze będzie zachętą dla grabieżców. Dlatego też im więcej kominów fabrycznych dymić będzie nad ziemią polską, im pełniejsze będą nasze elewatory, im wyższa będzie stopa życiowa naszego społeczeństwa, im większa będzie nasza siła obronna, tym większy będzie nasz wkład do ogólnoludzkiej walki o pokój.

Jesteśmy jedną z brygad szturmowych najwięźszego, najpotężniejszego ruchu wszystkich czasów — ruchu w obronie pokoju. Nasze pokojowe budownictwo służy sprawie utrwalenia pokoju światowego nie tylko dlatego, że każde osiągnięcie, każda nowa tona stali, węgla, cementu zwiększa bazę materialną gospodarstwa i obronność obozu pokoju. Również dlatego, że nasze osiągnięcia, wskazując narodom krajów kapitalistycznych drogę walki i zwycięstwa, są dla nich bodźcem do wzmożenia walki o pokój i wyzwolenie społeczne.

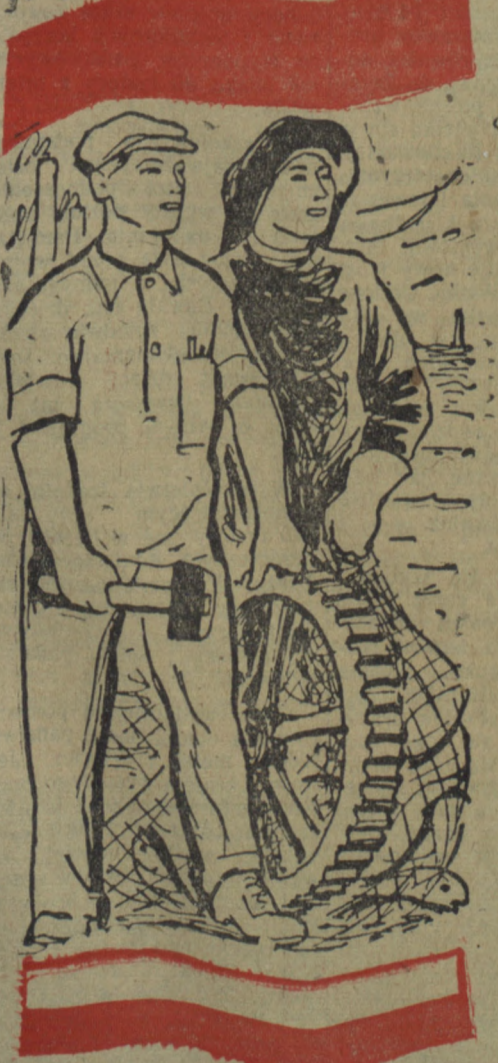
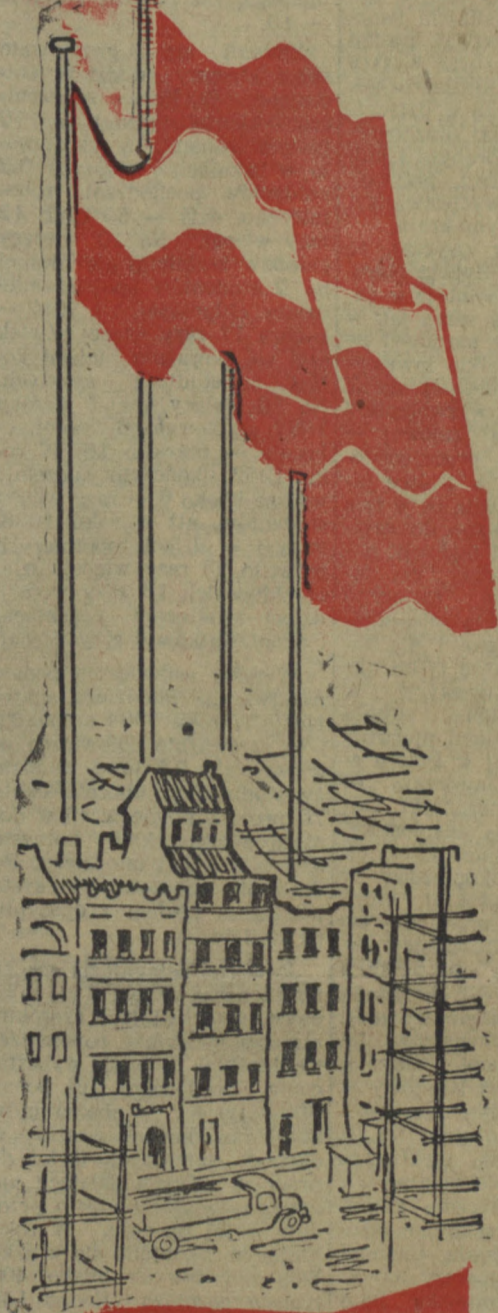
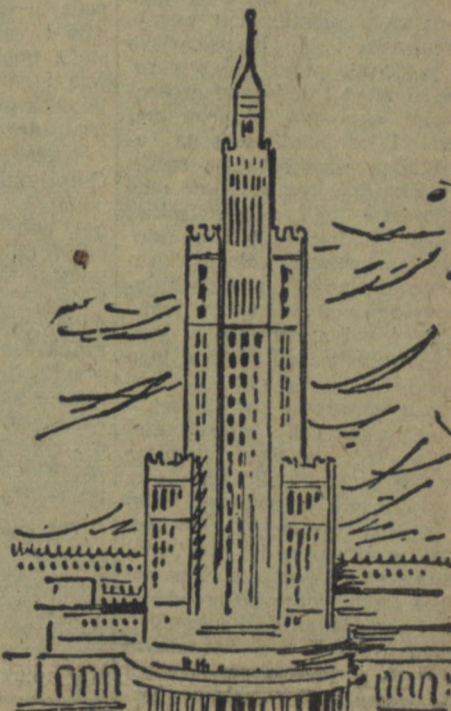
Tegoroczne Święto Odrodzenia obchodzimy w warunkach dalszego spotęgowania się walki setek milionów ludzi o pokój, porwanych potężną inicjatywą pokojową rządu ZSRR na rzecz rozładowania napięcia międzynarodowego i rozstrzygnięcia spornych spraw w drodze rokowań. Najbardziej awanturnicze ugrupowania imperialistyczne, zaniepokojone tym rozwojem sytuacji, usiłują za wszelką cenę storpedować możliwości pokojowego uregulowania spornych spraw, wzmagając jednocześnie prowokacyjną i dywersyjną działalność, wymierzoną przeciwko obozowi pokoju i demokracji, przeciwko jego siłom przewodniej — Związkowi Radzieckiemu. W strachu przed „niebezpieczeństwem pokoju” aktywizują swe zakonspirowane agentury. Wyrazem tego była aktywizacja zbrodniczej, dywersyjnej i kapitulacyjnej działalności Berliń, wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i jego okrytej chwałą partii, przeciwko obozowi pokoju i demokracji. Była to działalność, która godziła również w nasze pokojowe budownictwo, w szczęście i siłę naszego narodu.

Wrogom pokoju, wrogom narodu polskiego, odwetowcom z Bonn i ich amerykańsko-watykańskim protektorom, czyhającym na nasze ziemie i na naszą niepodległość, organizatorom nikczemnych prowokacji naród polski odpowiada zastrzeżeniem czujności wobec knoń wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, dalszym zacieśnieniem więzów przyjaźni i solidarności z wielkim Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej, ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój. Odpowiadamy umocnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego, umocnieniem i rozszerzeniem naszego Frontu Narodowego w walce o pokój i plan 6-letni.

Naszej walce i pracy przewodzi czołowa siła narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, uzbrojona w nieśmiertelne nauki Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, uzbrojona w oręż wskazań XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. To partii zawdzięczamy sukcesy, które odnosimy na każdym odcinku naszego życia.

Tegoroczne święto jest zarazem pierwszą rocznicą uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Wielkiej Karty narodu polskiego, w której znalazła wyraz nasza walka o socjalizm, nasze umiłowanie pokoju i wolności. W ciągu roku od uchwalenia Konstytucji zrobiliśmy wielki krok naprzód na drodze, którą ona nam wytyczyła.

Dzisiejsze radozne święto lipcowe, Święto Odrodzenia Polski, będzie potężną manifestacją jedności naszego narodu i jego niezłomnej woli zwycięstwa na trudnej, lecz jakże pięknej drodze do Polski silnej i szczęśliwej, Polski Socjalistycznej.



Przemówienie Prezesa Rady Ministrów, Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta, wygłoszone na uroczystej Sesji Stołecznej Rady Narodowej w dniu 21 lipca 1953 r. zamieszczamy na 2. str.

Rozkaz Ministra Obrony Narodu i Wojska Polskiego Konstantego Rokossowskiego z okazji Święta Odrodzenia zamieszczamy na 7 str.

Naprzód do walki

o coraz lepsze życie wszystkich ludzi pracy

o pomyślność i rozkwit naszej ukochanej Ojczyzny

OBYWATELE
I TOWARZYSZE!

Zebrałiśmy się dziś w 9-tą rocznicę naszego wyzwolenia narodowego, w pamiętną na wieki rocznicę tych historycznych dni, które zapoczątkowały nowy byt i nowe życie naszej umiłowanej ojczyzny. Zebraliśmy się dziś w bohater-skiej, coraz piękniejszej stołecznej, coraz piękniejszej stołecznej naszego państwa ludowego, aby przelać się najgorętsze pozdrowienia całemu naszemu narodowi i wszystkim przyjacielom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na całym świecie.

Dziewięć lat temu Polska ogarnięta płomieniami wojny, niszczonea była barbarzyńsko i okrutnie przez rozwścieżonego swymi klęskami wojennymi okupanta hitlerowskiego. Właśnie wówczas na umęczoną ziemię polską zaczęły wkraczać wyzwolene i bohater-skie siły zwycięskiej Armii Radzieckiej, które nie sły upragnioną wolność, drugocząc i pędząc przez hitlerowskich najeźdźców. Naród nasz trwał niezłomnie w walce, a niezliczone tysiące jego synów ginęły z rąk hitlerowskich oprawców w egzekucjach ulicznych, znosili niewypowiedziane męki i katusze w rozstrzelanych po Polsce i po całej Europie katowniach hitlerowskich i obozach śmierci. Ale w krwawej i nierównej walce naród polski stawiał nieustraszenie czoło kałom hitlerowskim i spoglądał ufnie na wschód, ekąd kroczyli we wspólnym marszu zbrajanych w boju sił wyzwolenczych — obok sławnych radzieckich i nasze odrodzone polskie dywizje zbrojne.

Nigdy nie zniknęła z pamięci naszego narodu najcięższa część i bezgraniczna wdzięczność dla tych, którzy krew swą i życie oddali w ofierze, aby wyzwolić nasz kraj i przywrócić do życia naszą ojczyznę. W 9-tą rocznicę swego wyzwolenia naród polski się uczucia gorącej przyjaźni i wdzięczności bratnim narodom radzieckim, pozdrawiając z całego serca bohater-ską i sławną pogromczynie faszyzmu — niezwyciężoną Armię Radziecką — naszą wyzwolicielkę i wierną, niezawodną, niepokonaną straż pokoju. W 9-tą rocznicę naszego wyzwolenia naród polski składa hołd pamięci bohaterów — żołnierzy, partyzantów i wziętych, niezliczonych ofiar wojennych i patriotów, którzy zginęli w walce o wolność i niepodległość naszego narodu.

OBYWATELE
I TOWARZYSZE!

Weszło już w zwyczaj, że w rocznicę naszego wyzwolenia czynimy bilans przebytej drogi.

W ciągu 5-ciu lat zbrodnicze faszyzmy, którzy zdradziecko napadli na Polskę w 1939 roku, pastwili się najpotworniej nad narodem polskim, nad polskimi miastami i wioskami, nad całą ziemią polską. Najeźdźcy hitlerowscy stawiali sobie za cel — całkowitą zagładę Polski, narodu polskiego i jego stołeczki. Nie otoczyli jej nawet wielkich klęsk pod Stalingradem i następnie nieustannie oddali klęski wojenne, które przocadzały o ostatecznym wyniku wojny. Aż do dnia swej sromotnej ucieczki, tj. do 17 stycznia 1945 roku, oprawcy hitlerowscy burzyli Warszawę, usiłując pozostawić po niej tylko zgłuszca, żywiąc zbrodniczą nadzieję, że nigdy już to największe miasto Polski nie będzie w stanie wrócić do życia. Historia ludzka nie znała dotychczas podobnie potwornego faktu, aby miasto, liczące 1.350 tysięcy mieszkańców najeźdźca palił

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów, Przewodniczącego KC PZPR
BOLESŁAWA BIERUTA, wygłoszone na uroczystej sesji
Stołecznej Rady Narodowej w dniu 21 lipca 1953 r.

niszczył z szatańską premedytacją, aby w jego ruinach nie została się ani jedna żywa istota. Trzeba to przypomnieć dziś właśnie, kiedy to ocalałe rozbitki faszyzowskie w Niemczech Zachodnich, podkarmiane pleczołowicie przez swych amerykańskich protektorów, znów zaczynają majaczyć o nowym pochodzie na wschód i nad Wisłę. Wbrew zamysłom faszyzowskich stępaczy — stolica Polski żyje dziś i rozkwita, odradzając się z popiołów z taką szybkością i rozmachem twórczym, jakiego nigdy przedtem nie znaliśmy.

Niemal co roku w Święto Odrodzenia Polski nasz Ojciec oddaje w darze swej ukochanej, bohater-skiej stołeczki nową część odbudowanego z rułi miasta. W tym roku mieszkańcy Warszawy otrzymują odbudowany w pełni piękny rynek Starego Miasta i zespół przylegających do niego kilku ulic — najstarszą historycznie, zabytkową część miasta, pomnik wspaniałych tradycji i walk pastępowych ludu polskiego.

Od wielu już dni dzielątki tyłacy mieszkańców stołeczki i wycieczki z całego kraju wędrują na Stare Miasto, które już podziw swym tradycyjnym wyrazem i uroczą młodocianością, pięknem twórczym wysiłku architektów, piastyków, artystów, rzeźbiarzy i robotników różnorodnych zawodów. Iż dumy i radości odzwierciedlają spojrzenia budowniczych Warszawy, iż wzruszających uczuć bije z oczu zwiedzających Stare Miasto młodych i starszych wiekiem patriotów i wielbicieli naszej odrodzonej stołeczki.

Zastanówmy się jednak, czym szczególnie wyróżnia się praca i wysiłek naszego narodu nad odbudową nie tylko stołeczki, ale i całego naszego kraju, nad odbudową i rozbudową setek miast i tysięcy wsi, nad budową olbrzymiej liczby nowych zakładów przemysłowych i przebudową starych, czym szczególnie wyróżnia się nasze budownictwo we wszystkich gałęziach gospodar-ki narodowej, czym wyróżnia się cała nasza praca w różnych dziedzinach gospodarki, kultury i życia społecznego?

Nasze budownictwo, nasza produkcja, nasza praca społeczna na wyróżniają się dziś — przede wszystkim — potężna, niespotykana w żadnym z poprzednich okresów naszej historii — skalą i rozmachem. Żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby odbudować takiego miasta jak Warszawa ani w tempie tak szybkim, ani też w taki sposób jak my ją odbudowujemy — to znaczy — jako miasto socjalistyczne o architekturze opartej na tradycjach narodowych, pełne zieleni i powietrza, jako miasto, w którym potrzeby człowieka pracującego, jego zdrowia, jego kultury, wychowania jego dzieci są naczelną troską budowniczych. O zasięgu i rozmachu naszego budownictwa, naszego uprzedmiotowienia, naszej przebudowy społecznej decyduje więc nasz ustrój społeczny, decyduje władza ludowa, decyduje ten fakt, że jedynym i rzeczywistym gospodarzem naszego kraju jest sam lud pracujący, to znaczy — klasa robotnicza złączona trwałym i nierozdziel- nym sołuszem z chłopstwem pracującym.

Świat nie zapomni szkód i zniszczeń jakie wyrządził naszemu narodowi okupant hitlerowski. Warto przypomnieć adenauirom, neohitlerowcom, kardynałom i biskupom zachodnio-niemieckim, wszystkim wypuszczonym z więzień zbrodniarzom wojennym oraz

lich protektorom i sołusznikom, że 6 milionów obywateli polskich zostało wymordowanych w krematoriach, obozach i kazamatach gestapo, w egzekucjach ulicznych, zostało wyniesionych głodem, nędzą, chorobami i nieludzkim pastwieniem się na robotach przymusowych w obcych krajach lub w samej Polsce przez terror zdżdzcałog najeźdźcy. Setki tysięcy domów w miastach oraz zagród wiejskich, większość fabryk i warsztatów, maszyn i urządzeń, torów kolejowych, mostów, dróg, budynków publicznych, instalacji komunalnych okupant hitlerowski planowo, burzył i palił przed ewakuacją dyżac nienawistną i dzikim pragnieniem, aby nie pozostawił po sobie kamienia na kamieniu. Ze szczególnym bestialstwem w poczuciu swej ostatecznej klęski okupant hitlerowski pustoszył i zamienił w gruzy teren na ziemiach odzyskanych. Warto o tym przypomnieć twórcom neohitlerowskiego wehrmachtu, którzy usiłowali dziś udawać niewinnych i pokrzywdzonych baranków, organizując pod amerykańskim patronatem i za amerykańskie dolary coraz nowe ośrodki szpiegowsko-dywersyjne i rozszęganą ponad wszelkie granice propagandę radiową, w której usiłują dowodzić, że ziemię odzyskaną pod polskimi rządami uległy jakoby „zdezastawaniu“.

Weźmy dla ilustracji cyfry o stanie pogłowa zwierzęcego w roku 1945 w całej Polsce i na ziemiach odzyskanych, aby uświadczili choćby w części wysiłki najeźdźców hitlerowskich nad zniszczeniem polskiego rolnictwa. Z ogólnego pogłowia koni istniejącego przed wojną na obecnym terytorium Polski pozostało w roku 1945 tylko 44 proc., bydła i owiec, pozostała zaledwie trzecia część trzody chlewnej zaledwie 17,5 proc., czyli jedna szósta część stanu przedwojennego. Z tego na ziemiach odzyskanych pozostało w zestawieniu ze stanem przedwojennym zaledwie 7,7 proc. bydła i 3 proc. owiec. Można więc stwierdzić, że najeźdźca hitlerowski ogolcił nasze ziemię odzyskaną zarówno z ludzi jak i ze zwierząt. Ktoż z nas nie pamięta jakim to nadludzki wysiłkiem osadnicy polscy przywracali życie opustoszo-nym ziemiom jak rolnik wraz z żoną zaprzęgał się sami do pluga, aby nie pozostawić otrzymanej ziemi odłogiem. Ile hartu, ile wytrzymałości i męstwa, ile potu wydobywał z siebie osadnik polski — prawy spadkobierca tej ziemi, aby znów zakwitła ona zbożem, aby dawała plon, na który czekał kraj i oto zastawmy teraz wyniki tej pracy za lata ubiegłe od chwili wyzwolenia: liczba koni wzrosła w ciągu tego czasu na ziemiach odzyskanych blisko 7-krotnie, krów i trzody chlewnej — 12-krotnie, owiec — 27-krotnie!

W dziedzinie produkcji roślinnej sytuacji w roku 1948 — pierwszym roku zbiorów po zakończeniu wojny — przedstawiała się podobnie, gdyż bez dostatecznej siły roboczej, bez zwierząt, bez nawozu, bez odpowiedzialnego sprzętu ziemi nie mogła być należycie uprawiona. Kraj nasz w ciągu pierwszych lat po wojnie był skazany na głód i gdyby nie braterska pomoc Związku Radzieckiego, który nadsyłał nam w tym okresie poważne transporty zboża i żywności, głód dałby się mocno we znaki. Na ziemiach odzyskanych, na przykład, produkcja zboża wa wyjątkowo zdewastowana w chwili zakończenia wojny zwiększyła się jednak w ciągu ubiegłych lat przeszło 4-krotnie w porównaniu z rokiem 1946 i wzrosła nadal. Jednakże ogólny rozwój naszego rolnictwa postępuje na ogół w

znacznie powolniejszym tempie niż rozwój przemysłu i nie nadąża jeszcze w dostatecznej mierze za rosnącymi potrzebami naszej gospodarki narodowej.

W przemyśle — rzecz jasna — tempo rozwoju jest znacznie szybsze. Osiągamy obecnie produkcję (mierzoną według wartości i według cen niezmiennych) trzy i pół raza większą, niż kapitaliści osią-gali przed wojną w ówczesnych granicach. Jest to wynik naszych ogólnonarodowych wysiłków nad uprzedmiotowieniem Polski Ludowej, jest to przede wszystkim potężny i wspaniały sukces polskiej klasy robotniczej. Ale, rzecz jasna, tempo rozwoju rolnictwa nie może i nie powinno pozostawać na d - m i e r n i e w tyle za rozwojem przemysłu. Na tym właśnie polegają nasze główne zadania, stojące obecnie przed nami, aby wydalnie wzmocnić rozwój naszego rolnictwa.

Plan 6-letni postawił przed nami wielkie, historyczne zadanie: przeobrazić Polskę Ludową z kraju dawniej gospodarczo zacofanego — w kraj wielkiego przemysłu i nowoczesnej techniki, w kraj przodującej gospodarki i kwitnącej kultury. Masy pracujące bowiem, pozbywszy się raz na zawsze kapitalistów i obszarników, pragną zbudować w swym ojczyźnie nowy, lepszy ustrój społeczny, który zdoła zabezpieczyć całemu społeczeństwu nieustanny wzrost jego stopy życiowej, jego dobrobytu, jego potrzeb materialnych i kulturalnych.

Polski lud pracujący buduje z niezwykłym poświęceniem i zapałem swoją ojczyznę, buduje ją szybko i pomyślnie. Korzysta on z dorobku i doświadczeń robotników i chłopów Związku Radzieckiego, którzy pokazali całemu światu, czego może dokonać świądoma praca twórcza i stalowa wola mas ludowych, łamiąca wszelkie przeszkody i przeobrażająca od podstaw życie i kulturę 200-milionowego państwa. Budujemy szybko i pomyślnie socjalizm w naszym kraju, ponieważ korzystamy z braterskiej pomocy i wielkiego doświadczenia zaprzyjaźnionych z Polską narodów radzieckich.

Jak przebiega proces realizacji naszego planu 6-letniego?

Znajdujemy się już w drugiej połowie 4-go roku naszej 6-letki i możemy śmiało przewidywać, że postawione wielkie zadania rozbudowy naszego przemysłu i rozwoju produkcji przemysłowej polskie masy pracujące wykonają pomyślnie. Realizacja planu za pierwsze 3 lata w dziedzinie przemysłu przebiegała zgodnie z wytycznymi planu i przy tym z rezerwą, która obliczona według wartości produkcji przemysłowej, stanowi około 13,5 proc. więcej od założonego planu 6-letniego. Tegoroczny plan produkcji przemysłowej w ciągu pierwszego półrocza wykonany jest z nadwyżką, tj. w 103 proc. Wielkie osiągnięcia w realizacji swych zadań produkcyjnych mają w roku bieżącym nasi górnicy i hutnicy, stoczniowcy i pracownicy ważniejszych gałęzi przemysłu maszynowego, jak np. robotnicy fabryk traktorów, samochodów ciężarowych, pracownicy budownictwa przemysłowego i innych działów, którzy dali krajowi w pierwszym półroczu poważną ilość produkcji ponadplanowej. Naród nasz z miłością i uznaniem zwraca dziś swoje uczucia ku przodującym oddziałom klasy robotniczej, ku przodownikom pracy, racjonalizatorom i nowatorom naszego przemysłu, ku tym

wszystkim, którzy swym poświęceniem i wysiłkiem twórczym dźwigają wwyż postęp techniczny i na coraz wyższym poziomie wznoszą niezmiernie wielkie nasze zdobycze w dziedzinie nauki, techniki oraz ogólnego wzrostu dobrobytu i kultury całego narodu, przyczyniając się do zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju.

Weszło już w zwyczaj, że co roku w dniu Święta Narodowego klasa robotnicza w całym kraju — tak samo jak w stołeczce — oddaje narodowi do użytku nowe wielkie inwestycje, aby tym radośniejsze uczucie wielką przodowniczość i powstania Polski Ludowej — ojczyzny ludu pracującego. Nie ma prawie w Polsce takiego zakątka, gdzie by w tym czasie nie oddawano do użytku jakiejś nowej budowli, nowego zakładu pracy, czy innego urządzenia, mającego znaczenie dla życia mieszkanców danego terenu i dla całego kraju. Wskazę tylko niektóre z tych inwestycji. A więc uruchomiona została przed dwoma dniami pierwsza część największej w Polsce elektrowni w Jaworznie — chluba naszej energetyki. Oddana zostaje do eksploatacji największy i najnowocześniejszy kołos wielkopięcowy w hucie częstochowskiej, który poważnie zasil produkcję surowców żelaza. Mieszkańcy naszego Wybrzeża na odcinku Gdańsk—Gdynia otrzymują nową linię kolej elektrycznej, długości 24 kilometrów, łączącą miasto Sopot z Gdynią, zaś gdański węzeł kolejowy otrzymuje przy tym wszystkie urządzenia dla obsługi tej linii, jak hale dla elektrowozów, podstacje elektryczne itp. Usprawni to znacznie komunikację pasażerską między Gdańskiem i Gdynią. Ludność pracująca Bydgoszczy otrzymuje nową podmiejską linię tramwajową długości 14 kilometrów. W Warszawie uruchomiona zostaje również nowa linia tramwajowa do Żerania. Radiofonla polska wzbogaca się o nową wielką stację radiową w Woli Rasztowskiej. Pięć kopalń śląskich otrzymuje nowe urządzenia i inwestycje, które ulepszą i podniosą ich produkcję węgla. Sandomierz otrzymuje nowy most stalowy przez Wisłę. Oddane zostaną do użytku w dniu święta lipcowego w dwóch miastach wojewódzkich i w sześciu powiatowych szpitalach, dwa zaś nowe otrzymają nowe oddziały. Nowe urządzenia oświatowe, kulturalne i zdrowotne, jak liczby porodowe, szkoły, świetlice itp. otrzyma również w tym dniu wieś polska.

Rozbudowuje się szybko i gospododarowo coraz lepiej i nowocześniejsza Rzeczpospolita, coraz bujniej rozwija w niej nauka, oświata i twórczość kulturalna, rośnie w Polsce człowiek pracujący, pogłębia się jego wiedza, rozszerza się jego horyzont myślowy, podnosi się jego świadomość, a wraz z tym wyzwalają się z coraz większym rozmachem uzdolnienia i twórcze talenty mas pracujących i zwłaszcza uzdolnienia i talenty naszej młodzieży polskiej.

Alby wzrosłowi temu nadad jak najszybszy rozmach Polska Ludowa czyni wielkie wysiłki w kierunku rozwoju szkolnictwa, oświaty i pogłębiania kwalifikacji zawodowych. Weźmy dla przykładu szkolnictwo wyższe:

Odbudowaliśmy ze zniszczeń stare uczelnie i stworzyliśmy 66 nowych, przekraczając trzykrotnie przedwojenną liczbę szkół wyższych. Na ziemiach odzyskanych stworzyliśmy 23 wyższe uczelnie z liczbą studentów prawie 10-krotnie większą, niż za czasów

panowania niemieckiego na tych ziemiach. Na 10 tys. ludności przypadało przed wojną niespełna 14 studentów, dziś 49. Z tego w szkołach technicznych studiowało zaledwie 2-ch studentów na 10 tys. ludności, zaś obecnie studuje — 19.

Zmienił się gruntownie skład klasowy młodzieży studiującej. W Polsce obszarnczo - kapitalistycznej na 10 tysięcy robotników studiowało w szkołach wyższych 3,3 studentów pochodzenia robotniczego, dziś — 59 czyli 18 razy więcej. Na 10 tysięcy chłopów kształciło się niespełna 2 studentów spośród młodzieży chłopskiej, a dziś — z góra 17 razy więcej. Zwiększył się poważnie udział kobiet na studiach wyższych. Na 10 tysięcy kobiet w roku 1937 studiowało 6 kobiet, obecnie — przeszło 16. W roku 1952 ukończyło uczelnie wyższe blisko 6 — razy więcej studentów, niż w roku 1938, w tym — dzieci robotniczych przeszło 23 razy więcej, dzieci chłopskich 18 razy więcej, dzieci inteligencji pracującej i rzemieślników 4 razy więcej.

Wzrasta ustawicznie pomoc państwa dla młodzieży studiującej. W roku 1934 stypendia i to przeważnie połowiczne, otrzymywało 5,5 proc. młodzieży studiującej, obecnie około 70 proc. Z pomieszczeń w domach akademickich korzysta dziś blisko 1/3 młodzieży. Po dnoś się stopniowo lecz systematycznie poziom i dyscyplina studiów.

Poważne osiągnięcia ma również nasze szkolnictwo zawodowe, umożliwiająca szerokim rzeszom młodzieży robotniczej i chłopskiej zdobyć wykształcenia zawodowego. Już ponad 800 tysięcy absolwentów szkół zawodowych weszło w okresie minionych 8 lat do pracy w różnych działach naszej gospodarki i często produkuje w jej rozwoju. W roku bieżącym kształciło się w szkołach zawodowych blisko 400 tysięcy uczniów. Ponad 150 tysięcy uczniów szkół zawodowych i technicznych korzysta ze stypendii państwowych, zaś blisko 90 tysięcy z Internatów.

W szkolnictwie podstawowym najważniejszym osiągnięciem jest podnoszenie szkół na wyższy poziom organizacji i nauczania. Pamiętamy, czym była przed wojną szkoła wiejska o jednym nauczycielu. Dawała ona dziecku chłopskiemu zaledwie skąpe wiadomości elementarne. Dziś 90 procent dzieci w wieku szkolnym uczęszcza już do szkół o pełnym programie 7 klas.

W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym uczy się 190 tysięcy, zaś w liceach pedagogicznych 44 tysiące młodzieży. Większość uczęszcza młodzieży robotniczej i chłopskiej korzysta z wszechstronnej pomocy i opieki państwa ludowego.

Coraz wydawniejszą pomocą i opieką otacza nas państwo ludowe matkę i dziecko. Jesteśmy krajem wysokiego przyrostu naturalnego — i to uważamy również za wielkie osiągnięcie władzy ludowej, za wynik jej wysiłków w pracy nad podniesieniem dobrobytu, stanu zdrowotnego ludności oraz opieki nad matką i dzieckiem. Złobki dla dzieci mogą pomieścić już około 40 tysięcy niemowląt, z czego blisko 60 proc. mieszczą złobki przy zakładach pracy. Z tej liczby blisko czwartą część stanowią złobki zorganizowane w ciągu ostatniego roku. Wyrazem troski o kobiety wiejskie są liczby porodowe, których liczba na wsł wynosi obecnie 656 i bardzo szybko wzrastała w następujących latach. W przed-szkolach liczbą dzieci przekroczyła już cyfrę 300 tysięcy. (Dokończenie na 7 str.) i

NA DRODZE NIEPOWSTRZYMANEGO ROZWOJU

GROMNYMI, porywającymi osłagniętami we wszystkich dziedzinach życia wita nasz naród 9 rocznicę Manifestu PKWN. Z dumą podsumowuje wyniki swych 9-letnich rządów, swej 9-letniej pracy, która kraj nasz — będący przed 1939 r. półkolonią obcego kapitału i tak bardzo zrujnowany w czasie wojny — przekształciła w silne państwo przemysłowo-rolnicze, w niezłomne ogniwo światowego obozu pokoju i socjalizmu, w jedną z brygad szturmowych wolności miłującej ludzkości. Serdecznego wzniesienia doznaje każdy z nas, kiedy przywołując z pamięci obraz Polski z okresu przedwrześniowego i lat 1944—1945 porównuje go z Polską w czwartym roku 6-latk. Jakże zmieniła się od tego czasu nasza ojczyzna! Jak wypiękniała! Jak rozwinęła swą gospodarkę!

Ponad trzy razy więcej niż przed wojną produkuje dziś nasz przemysł. Tylko w ciągu minionych trzech lat produkcja przemysłowa wzrosła w Polsce niemal w dwójnasób. Okres ubiegłych 9 lat zapisał się w dziejach naszej gospodarki narodowej powstaniem takich dziedzin przemysłu, o których marzyć nawet nie mogliśmy przed wojną. Dziś Polska ma swoje własne fabryki samochodów, traktorów, ciężkich maszyn, obrabiarce, wielkie nowoczesne kombinaty chemiczne. Posiadamy własny przemysł stoczniowy, który produkuje statki pełnomorskie nawet na eksport.

W 1952 roku wyprodukowaliśmy w przeliczeniu na jednego mieszkańca trzy razy więcej surowej stali niż w roku 1937, dwanaście razy więcej obrabiarce do metali i drewna, około pięciu razy więcej maszyn i narzędzi rolniczych, trzy razy więcej węgla kamiennego, cztery i pół raza więcej energii elektrycznej, dwa i pół raza więcej nawozów sztucznych. Uczyniliśmy zdumiewające postępy w rozwoju techniki. Realizujemy wielki program inwestycyjny, budujemy przy pomocy ZSRR takie obiekty, jak: Nowa Huta, Huta im. B. Bieruta, Kędzierzyn, elektrownia Jaworzno II, które nie tylko w Polsce, ale w świecie należą do najnowszych i najnowocześniejszych.

GROMNE postępy w uprzemysłowieniu kraju zmieniły i nadal zmieniają oblicze naszego państwa. Rosną nieprzerwanie szeregi klasy robotniczej, wolnej od bezrobocia, od strachu przed jutrem, od nędzy i poniewierki. Rozwijający się przemysł okazuje coraz większą pomoc rolnictwu. Szybko przekształca się nasza polska wieś.

Po 9 latach istnienia Polski Ludowej rolnictwo nasze rozporządza 35 tysiącami traktorów, zużywa na każdy hektar gruntu około 6 razy więcej nawozów sztucznych niż przed wojną. Stopniowo, nie bez trudu, ale zdecydowanie zdobywają prawo obywatelstwa w naszym rolnictwie nowo-

czesne, naukowe metody uprawy i hodowli, nieznaną dotąd w Polsce cenne rośliny techniczne. Rosną, choć w niedostatecznym jeszcze tempie, plony naszych pól.

Witamy 9 rocznicę powstania Polski Ludowej, mając około 8 tysięcy spółdzielni produkcyjnych, w tym niemal 3 tys. powstałych w roku bieżącym. Większość z nich zdolała już osiągnąć piękne wyniki gospodarcze, stając się wzorem i przykładem dla chłopów gospodarujących indywidualnie, dając zwiększone ilości produktów żywnościowych, wydawnie podnosząc stopę życiową samych spółdzielców. Nie ma takiej dziedziny gospodarki narodowej, która by nie witała 9 rocznicy wyzwolenia dbałościami osłagniętami.

WZROST siły Polski, stopniowy wzrost stopy życiowej mas, polepszanie się warunków życia i pracy milionowych rzesz, głębokie przemiany społeczne i kulturalne — oto, co pociąga za sobą ten nieustanny rozwój i doskonalenie się naszej gospodarki narodowej. W imię tych celów bowiem, w imię dobrej czołwieka i narodu podjęliśmy wielki trud przebudowy naszego kraju. Dlatego lepiej żyje się w Polsce Ludowej człowiekowi pracy, który zapominał o bezrobociu, nie zna troski o chleb powszedni, coraz szerzej korzysta ze zdrowotnej i kulturalnej opieki państwa, 1.200.000 izb mieszkalnych odbudowaliśmy i wybudowaliśmy w naszych miastach do końca 1952 roku. Podczas gdy przed wojną komorne zabierało człowiekowi pracy nie rzadko część jego zarobków, dziś komorne w wydatkach naszych nie odgrywa prawie roli. O wiele większe niż przed wojną jest dziś u nas spożycie tkanin bawełnianych, mydła, węgla, cukru, wyrobów tytoniowych itd.

Podczas gdy przed wojną co czwarty obywatel był analfabeta, dziś w Polsce analfabetyzmu nie ma. Państwo na swoje barki wzięło cały ciężar kształcenia dzieci i nie tylko dzieci. Zamiast 15 proc. przed wojną, obecnie korzysta z ubezpieczeń społecznych więcej niż połowa ludności. Rozszerzyło się niepomniernie nasze ustawodawstwo socjalne. Ponad 23 miliony złotych przeznaczają nasz budżet tegoroczny na wydatki socjalno-kulturalne: na oświatę, kulturę, ochronę zdrowia itp. Stanowi to 25 proc. całego budżetu. W wyniku tych wszystkich zdobyczy ludu pracującego średnia długość życia człowieka w Polsce jest obecnie prawie o jedną piątą większa niż przed wojną. Dwukrotnie niemal w porównaniu z okresem przedwrześniowym zwiększył się nasz przyrost naturalny, który osłagnął cyfrę ponad 19 urodzeń na 1000 mieszkańców. Jest to jedna z najwyższych cyfr przyrostu naturalnego w świecie. — Nie

ma dla naszej partii i rządu ludowego ważniejszej sprawy, jak troska o dobro najczerszych mas.

CZY znaczy to, że nie odczuwamy już braków w życiu codziennym, że nie przeżywamy żadnych trudności? Tak, oczywiście, nie jest.

Mimo naszych wielkich dokonań nie różami wysłane jest nasze życie. Ciągłe jeszcze istnieje u nas nadmierna różnica między tempem rozwoju produkcji przemysłowej, a tempem rozwoju produkcji rolnej — wynik niedostatecznego wykorzystywania wciąż jeszcze dużych możliwości zwiększenia wytwórczości, jakie istnieją nawet w warunkach rozdrobnionej gospodarki rolnej. Obok trudności spowodowanych niedostatecznym wzrostem produkcji rolnej odczuwamy jeszcze i inne braki, np. brak mieszkań. Budujemy ich wprawdzie z roku na rok coraz więcej, ale i w tej dziedzinie ciągle jeszcze daleko nam do pokrycia szybko wzrastających potrzeb.

Nie ma jeszcze przełomu w dziedzinie jakości artykułów powszechnego użytku, lepiej pracować winien nasz aparat handlowy. Wiele jest jeszcze w naszym kraju do zrobienia, niemało jeszcze musimy uczynić, aby lepiej i zasobniej żyło się naszej klasie robotniczej, naszemu pracującemu chłopstwu, naszej inteligencji. Idziemy jednak — i to jest najważniejsze — drogą wypróbowaną, niezawodną, drogą niepowstrzymanego rozwoju, wciąż naprzód i naprzód. Mamy jasno wytknięty cel — szczęście człowieka pracy i do tego celu krok za krokiem się zbliżamy. Ten rozwój odbywa się w walce z wewnętrznym i zewnętrznym wrogiem, mimo przeszkód i na przekór trudnościom.

NASZE osłagnięcia i sukcesy uzmysłowimy sobie jeszcze wyraźniej, gdy zestawimy je z sytuacją na kapitalistycznym Zachodzie. Gdy u nas, w krajach demokracji ludowej, a przede wszystkim w ZSRR, bujnie rozkwita życie gospodarcze i na tej podstawie rośnie stopa życiowa mas, w państwach kapitalistycznych dzieje się wręcz odwrotnie. Kraje te znajdują się na równi pochyłej. Kurczy się ich produkcja, rośnie bezrobocie, pogłębia się nędza bezlitośnie wyzyskiwanych mas.

Państwa niegdyś przodujące w rozwoju gospodarczym i wielokrotnie wyprzedzające państwa tak zacofane, jak np. dawna Polska, obecnie stopniowo, ale nieuchronnie tracą swe przodownictwo na rzecz krajów budujących socjalizm. Oto np., gdy do wojny Włochy wyprzedzały Polskę pod względem produkcji stali na głowę ludności, to obecnie pozostały one w tej dziedzinie nie wytwórczości i nie tylko w tej dziedzinie, daleko za nami. Niedaleki jest dzień,

gdy zrównamy się w produkcji stali na jednego mieszkańca z Francją, która przed wrześniem miała nad nami w tej dziedzinie 5-krotną przewagę. Ba! Przebyliśmy około dwie trzecie drogi. Jaka dzieliła nas w 1937 r. pod względem produkcji stali na jednego mieszkańca od Anglii.

Podobnie przedstawiają się dane o produkcji energii elektrycznej, a jeszcze znacznie korzystniejsze dla nas są porównania danych dotyczących wydobycia węgla. Podobnie wygląda zestawienie cyfr ilustrujących rozwój innych dziedzin wytwórczości u nas i u nich.

Oto, do czego prowadzi wyzwoleńcze z okowów kapitału, objęcie władzy przez lud pracujący. Oto jakiego nieograniczone perspektywy otwierają się przed każdym krajem, w którym władzę obejmują robotnicy i chłopci, konsekwentnie realizujący politykę uprzemysłowienia kraju, przebudowy rolnictwa, wszechstronnego rozwoju wszystkich dziedzin ekonomiki w interesie człowieka pracy. Polska zawdzięcza przecież swe nowe miejsce w świecie władzy ludu, objęciu kierownictwa w narodzie przez zahartowaną, uzbrojoną w niezwykłą naukę marksizmu-leninizmu, bojową partię polskiej klasy robotniczej — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, która czerpiąc z doświadczeń KPZR, poprowadziła nasz naród do szturmowania zacofania, nędzy i wyzysku. Siła i wartość partii, jej powiązanie z narodem, rosnącej aktywności i jedności mas, nieocenionej braterskiej pomocy ZSRR zawdzięcza nasza ojczyzna swój stale rosnący potencjał gospodarczy i obronny, burzliwy rozwój swej ekonomiki.

POLSKA przestała być krajem biednym, bezbronym i niezaratnym. Polska stała się poważnym i cenionym ogniwo w światowym obozie pokoju i socjalizmu, który pod przewodnictwem Związku Radzieckiego uporczywie walczy o zapobieżenie nowej wojnie, przygotowywanej przez miliardów amerykańskich do spółki z ich pomocnikami spośród zachodnio-niemieckich neohitlerowców. Toteż najświętszym, patriotycznym obowiązkiem każdego z nas jest wzmacnianie siły obozu pokoju przez pomnażanie potencjału gospodarczego naszej ojczyzny.

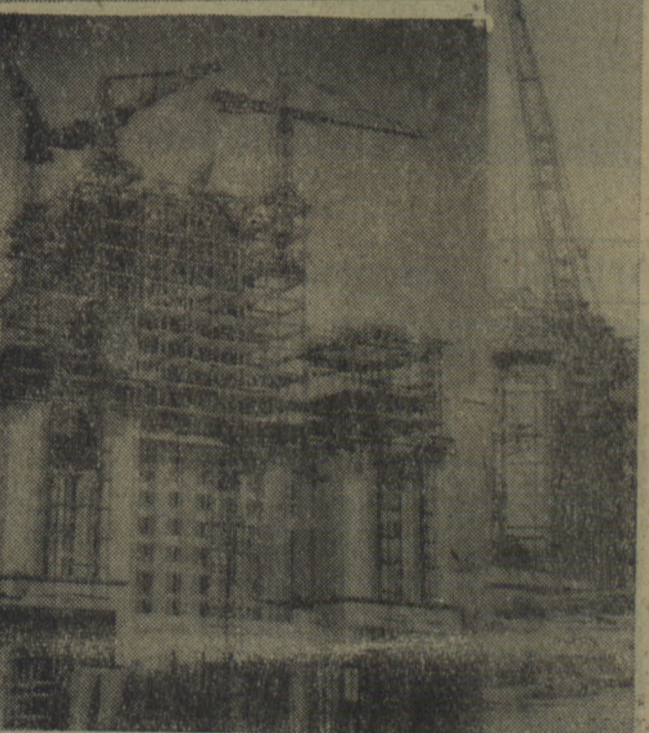
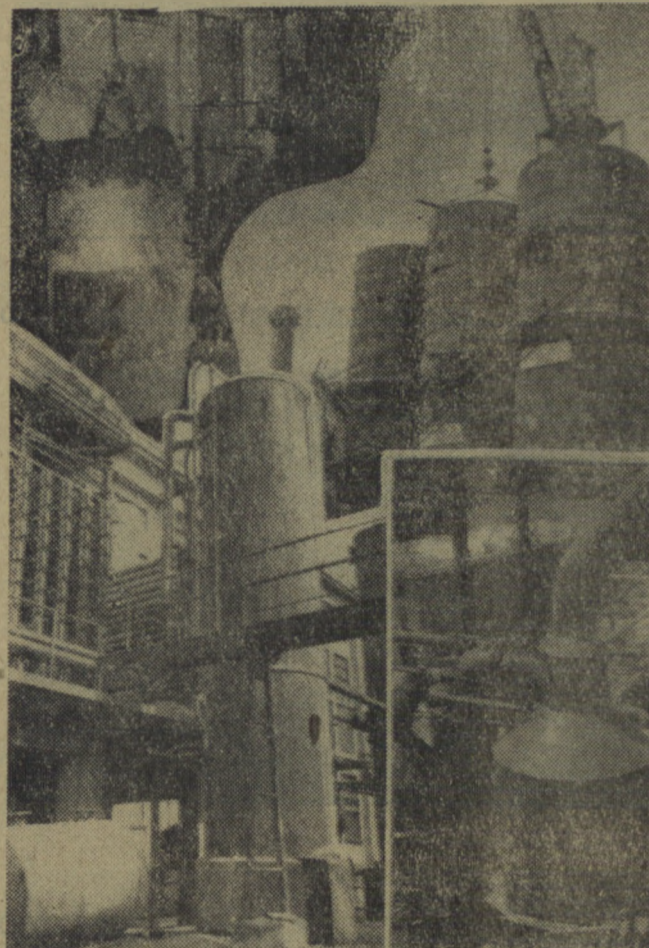
Zjednoczony we Froncie Narodowym walczy o pokój i plan 6-letni, kierowany przez awangardę narodu — PZPR — lud polski realizuje porywający plan 6-letni, którego wykonanie przyniesie dalszy znaczny wzrost stopy życiowej najszerszych mas, co jest głównym celem naszych wszelkich poczynań. Wzmoczymy więc nasze wysiłki w walce o plan w imię chwały ojczyzny, w imię promiennej przyszłości narodu. Zbudujemy Polskę ludzi szczęśliwych, której fundamentem jest ogłoszony przed 9 laty Manifest PKWN.

Włodzimierz Poleski

„NIE BYŁO I NIE MA W DZIEJACH LUDZKICH PIĘKIEJSZEGO, WSPANIAŁSZEGO, BARDZIEJ TWORZĄCEGO I PORYWAJĄCEGO DĄŻENIA NAD IDEJĄ PEŁNEGO WYZWOLENIA CZŁOWIEKA Z WSZELKIEGO UCISKU I NIEWOLI. TA IDEA JEST SOCJALIZM. NASZ PLAN 5-LETNI JEST REALIZACJĄ TEJ IDEI, JEST BUDOWĄ PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE”.

BOLESŁAW BIERUT

(Z przemówienia wygłoszonego na V Plenum KC PZPR)



W PIERWSZĄ ROCZNICĘ

Art. 58(1) „OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYSPOLITEJ LUDOWEJ MAJĄ PRAWO DO PRACY, TO ZNACZY PRAWO DO ZATRUDNIENIA ZA WY-
NAGRODZENIEM WEDŁUG IŁOŚCI I JAKOŚCI PRACY”.



KROSKNA obsługiwana przez Marię Dynowską, młoda, osiemnastoletnią przadkę — przodownicę pracy z Zakładów Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu, pracują rytmicznie, bez przerw i awarii. Dynowska nie uznaje przestoju maszyn. Do pracy zgłasza się zawsze na kilka minut przed terminem rozpoczęcia swej zmiany. W tym czasie zaopatruje się w odpowiednią ilość przędzy i osnowy. Troskliwą opieką nad krosnami zapobiega awariom maszyn.

Tkactwa nauczył ją ojciec, stary Michał Dynowski, były tkacz - chałupnik, z województwa lubelskiego. Dziś pracuje razem z córką w zakładach. Córka i ojciec obsługują te same krosna, stosując radziecką metodę Zandarowej przekazywania maszyn w trakcie produkcji.

Przed 22 lipca Dynowska postanowiła wykonywać 126

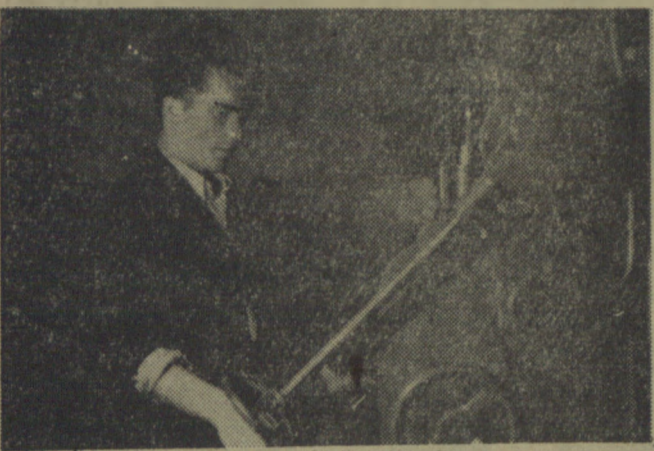
proc. normy każdego dnia. Młoda przodownica pracy, zobowiązanie swe przekroczyła.

Wyróżniła wzorową robotnicę organizacja ZMP, wybierając ją na przedstawicielkę Młodzieży Polskiej na Festiwal do Bukaresztu.

„Szczęśliwa i dumna jestem, z zaszczytnego wyróżnienia mnie spośród tysięcy naszej młodzieży Ziemi Koszalińskiej — pisze Marię Dynowską w liście do redakcji. — Jestem niezmiernie wzruszona wyborem mnie na delegata. Zaszczyt ten zobowiązał mnie i spotęgował jeszcze bardziej chęć do coraz lepszej pracy.

Będę czytać wiele książek, lepiej pracować i uczyć się, będę stale podnosić swój poziom zawodowy i polityczny, aby w ten sposób stać się pełnowartościowym obywatelem naszej ukochanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Art. 61(1) „OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYSPOLITEJ LUDOWEJ MAJĄ PRAWO DO NAUKI”.



WGAZETĘ, którą trzymasz teraz czytelniku w ręce — włożona jest praca Henryka Gawła. Stronę, którą czytasz, jeszcze w postaci matrycy zaniosł z zecerki gazetowej do stereotypu, zrobił odlew, oczyścił go na frezarcze, po czym ołowiana kolumna powędrowała na rotację.

Praca wcale nie łatwa, ale Henryk wkłada w nią całe serce. Chcesz wiedzieć dlaczego? Niech opowie sam:

— W województwie rzeszowskim jest taka mała wieś Przewrońne. Rodzice moi mieli półtora morgi ziemi i dokładali wszelkich starań, by nas jakoś wyżywić. Niewiele pamiętam z okresu przed 1939 r., ale i w tym, co zostało w pamięci nie ma nic dobrego. W czasie wojny hitlerowcy rozstrzelali mego ojca za przynależność do Batalionów Chłopskich i nękali stale matkę przesłuchiwaniami. Było nam wtedy bardzo ciężko.

Przyszło wyzwolenie. Ze wsi Przewrońne — tego przysłowowego zabitego deskami świata — otworzyli mi się drzwi na nowe życie. Uczyłem się pracować zawodowo, później także społecznie w organizacji ZMP-owskiej. Jednak od czasu kiedy zacząłem pracować w Koszalińskich Zakładach Graficznych, od czasu kiedy zacząłem regularnie czytać prasę i zawarłem przyjaźń z książką — moim największym pragnieniem stała się dalsza nauka. Mam wprawdzie 19 lat, ale na naukę nigdy nie za późno. A warunki są. Art. 61 naszej Konstytucji zapewnia nam, młodym, prawo do nauki tak przez stałą rozbudowę szkolnictwa średniego i wyższego, jak również poprzez stypendia, rozbudowę burs, internatów i domów akademickich. Nie zastanawiałem się długo. Złożyłem podanie na Studium Przygotowawcze w Poznaniu. Będę w przyszłości studiował na wydz. elektryczno-mechanicznym Politechniki Poznańskiej. Będę inżynierem”.

Art. 59(1) „OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYSPOLITEJ LUDOWEJ MAJĄ PRAWO DO WYPOCZYŃKU”.



JOZEF Grobosz — rębacz filarowy z kopalni „Anna” w Pszowie (Zjednoczenie Rybnickie Przemysłu Węgielno-go) przyjechał po raz drugi na wypoczynek do Mielna Koszalińskiego.

— Czy byliście w Mielnie w zeszłym roku w tym samym czasie, w końcu lipca?

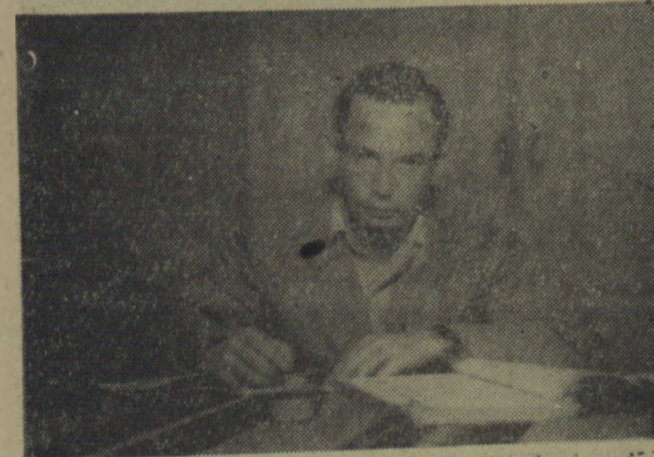
— Ależ nie — byłem przecież z moją brygadą na Złocie w Warszawie.

Brygada, która brała udział w wielkim Zlocie Młodych Budowniczych Polskiej Ludowej nosi nazwę: „Młodzieżowa brygada szturmowa” i cieszy się uznaniem nie tylko w kopalni „Anna” ale i w całym przodującym Zjednoczeniu Rybnickim. Oto trochę szczegółów o jej pracy: Brygada na cześć 1 Maja podjęła długookresowe zobowiązanie wykonywania 140 procent normy wydobycia węgla. Wykonała w drugim kwartale 174 procent! Na cześć Święta Odrodzenia młodzież ZMP-owcy postanowili wykonywać 150 procent normy do końca roku. Podczas 14 dni lipca wykonywali średnio — 171 procent. Wartość ponadplanowej produkcji ZMP-owskiej brygady szturmowej oblicza się w dziesiątkach tysięcy ton węgla.

Ojciec Józefa Grobosza przepracował 45 lat na kopalni „Anna”. Dziś w nowych warunkach życia i pracy na tej samej starej kopalni pracuje sześć młodych Groboszów i zadanie nie przynosi wstydu górniczej rodzinie. Wystarczy, jak mówi Józef Grobosz — wspomnieć o tym, jak się na hałdach przed wojną węgiel wybierało, żeby wybierać parę groszy na chleb — a już same ręce rwą się do roboty.

Na wczasy do Mielna Józef Grobosz przyjechał w mundurze górniczym. Na szarym tle kurtki wyraźnie odznaczają się wysokie odznaczenia, którymi Polska Ludowa wyróżniła ofiarę i trud młodego górnika — srebrzysta gwiazda przodownika pracy oraz Krzyże Zasługi: Złoty, Srebrny i Brązowy. Gdy zdejmie mundur i założy jedno ze swych „cywilnych” ubrań lub sportowych kostiumów, gdy — jak planuje — zabierze się do systematycznych porannych kąpiel w morzu i siatkówkę, stanie się wczasowiczem, korzystającym z prawa do wypoczynku, podobnie jak dziesiątki tysięcy innych obywateli. Wyróżnić go będzie jednak słuszną dumą z przynależności do awangardy narodu polskiego, dumą przodownika pracy.

Art. 65 „POLSKA RZECZYSPOLITA LUDOWA SZCZEGÓLNA OPIEKĄ OTACZA INTELIGENCJĘ TWÓRCZĄ — PRACOWNIKÓW NAUKI, OŚWIATY, LITERATURY I SZTUKI ORAZ PIONIERÓW POSTĘPU TECHNICZNEGO, RACJONALIZATORÓW I WYNAŁAZCÓW”.



INŻYNIER Zbigniew Czerniak otrzymał dyplom od władzy ludowej i władza ludowa zapewniła mu pracę. Po ukończeniu Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu skierowany został do bazy rybackiej w Kolobrzegu. Pracuje w dziedzinnie, która mu najbardziej odpowiada — specjalizował się bowiem na sekcji chłodniczej. Jest kierownikiem olbrzymiej chłodni. Kiedy w 1952 roku przyjechał do bazy, lód produkowała jeszcze mała, stara fabryka, ale już na jego oczach i przy jego wydatnej pomocy rosła nowoczesna, duża fabryka, która obecnie już produkuje. Nim jednak zaczęła pracować nowa fabryka, trzeba było pokonać wiele trudności, a najważniejszą był brak wykwalifikowanych pracowników.

Młodego, energicznego i pełnego zapału do pracy inżyniera Czerniaka nie zraziły te trudności. Kłopotów było niemało. Nieraz sam zakładał kombinizon i pomagał montować nowoczesne maszyny. Jeszcze przed uruchomieniem fabryki zorganizował kurs zawodowy. Był organizatorem,

kierownikiem, wykładowcą i członkiem komisji egzaminacyjnej. Kurs ukończyło 12 ludzi. Tym, którzy nie zdali egzaminów zapewniono dalsze podnoszenie swych kwalifikacji. Inżynier Czerniak nadal pomaga im konsultacjami, a jego wychowanek tow. Kubiak jest instruktorem i szkoli praktycznie.

Rezultatem wielu trudów człowieka, który wiedzę zdobytą na uczelni nieustannie przekazuje innym, są wysoko przekraczane przez załogę fabryki lodu plany produkcyjne.

W Cynie Lipcowym załoga zobowiązała się wykonać plan miesięczny w 120 proc. Inżynier Czerniak bierze aktywny udział w realizacji tego zobowiązania.

Czyn Lipcowy załogi fabryki lodu — to również czyn inżyniera Czerniaka.

Art. 14(2) „PRZODOWNICY PRACY OTOCZENI SĄ POWSZECHNYM SZACUNKIEM NARODU”.



ILE razy w zespole PGR Biesiekierz mówi się o dobrym przygotowaniu maszyn rolniczych do wszelkich akcji polowych, tyle razy wymieniane jest nazwisko kierownika warsztatów zespołowych Mieczysława Załuckiego. Ten młody, pełen energii człowiek od kilku lat jest przodownikiem pracy, nagradzany corocznie za swe zasługi dyplomami i nagrodami pieniężnymi. Przez okres swej pracy w warsztatach, Mieczysław Załucki zorganizował wraz ze swą dzielną załogą pracę w ten sposób, by wykorzystując maksymalnie posiadane wyposażenie warsztatu zwiększać stale wydajność pracy oraz jakość wykonywanych remontów. Właśnie dzięki jego inicjatywie, zrozumianej przez wszystkich pracowników war-

ształu, podczas akcji żniwnej żadna maszyna nie ulega awarii, a prace żniwne „pełną parą” posuwają się naprzód.

Mieczysław Załucki, jako przodownik pracy, zdobył sobie poważny autorytet wśród wszystkich współpracowników i sąsiadów oraz uznanie władz przełożonych. I w roku obecnym, oceniając jego wkład pracy przy remonte maszyn żniwnych, Okręgowy Zarząd PGR w Koszalinie, w związku z IX rocznicą PKWN i pierwszą rocznicą Konstytucji, przekazał Mieczysławowi Załuckiemu „Dyplom Uznania”.

Na zdjęciu: Mieczysław Załucki (z prawej) otrzymuje „Dyplom Uznania” z rąk dyrektora zespołu Biesiekierz Czesława Andruka.

NASZEJ KONSTYTUCJI

Art. 78 „OBRONA OJCZYZNY JEST NAJSWIĘTYSZYM OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO OBYWATELA. SŁUŻBA WOJSKOWA JEST ZASZCZYTNYM OBOWIĄZKIEM PATRIOTYCZNYM OBYWATELI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.”

W PODODDZIALE, w którym służy ZMP-owiec Jerzy Moszant, tylko dwóch nosi odznakę: „Wzorowy żołnierz WOP”. Niełatwo na nią zasłużyć. Idzie przecieć nie o sztywny dryl, nie o bezduszne wykucie regulaminu — idzie o pełne zrozumienie i wzorowo wykonywanie zaszczytnych i poważnych obowiązków żołnierza, któremu Polska Ludowa powierzyła, w okresie jego służby czynnej, straż na granicy.

Podoficer Jerzy Moszant jest z zawodu elektrykiem — specjalistą od instalacji domowych. Pochodzi z Będzina. Ojciec jego był slusarzem kopalnianym. Zginął w Oświęcimiu, osierocając żonę i dwóch synów. Starszy syn, brat Jerzego Moszanta, jest inżynierem-budowniczym i pracuje w Gliwicach. Jerzy Moszant pełni służbę w WOP, w jednym z pododdziałów, trzymających straż na morskiej granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jak Jerzy Moszant doszedł w krótkim okresie służby do stopnia podoficerskiego i odznaki „Wzorowy żołnierz WOP”? Mówi o tym bez cienia zarozumiałości:

Art. 66(1) „Kobieta w polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.”

PIĘKNIE obrodziło w tym roku zboże w spółdzielni produkcyjnej w Ostrowcu (gmina Kębówiec, powiat walecki). Z radością pracuje na spółdzielczych polach członkini spółdzielni — Maria Wysocka. Teraz, przy żniwach, wykonuje dziennie po dwie dniówki obrachunkowe. Spółdzielcy nazywają ją przodownicą pracy. Maria Wysocka w pełni zasłużyła na ten zaszczytny tytuł.

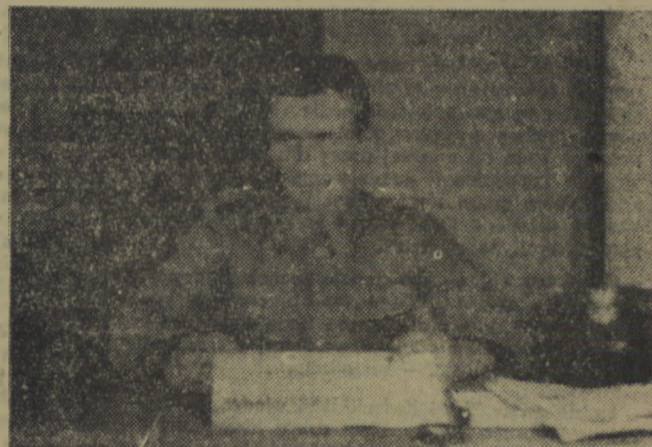
— Szczęśliwa jestem — mówi Maria Wysocka — że wstąpiłam do spółdzielni produkcyjnej. Dopiero w spółdzielni, my kobiety wiejskie stajemy się pełnoprawnymi obywatelkami, na równi z mężczyznami decydujemy o sprawach naszych gospodarstw, uwolnione zostaliśmy od pracy ponad siły na gospodarstwach indywidualnych.

Spółdzielczość produkcyjna otworzyła piękne perspektywy rozwoju przed kobietą wiejską. Z ponizanej, zacofanej dawniej — staje się świadomą współtwórczynią nowego życia na wsi, staje na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach

— Uczyłem się dużo. Chciałem dobrze poznać swe obowiązki, by jak najlepiej je wypełniać. W służbie na granicy nie ma miejsca dla nieuków i leniwów. Jest to trudna służba, ale nie zamieniłbym się na żaden inny rodzaj broni.

Na cześć Święta Odrodzenia i rocznicy Konstytucji, podzielił w którym służy Jerzy Moszant podjął zobowiązanie podnoszenia poziomu wykształcenia politycznego i bojowego. Moszanta wtedy nie było w pododdziale. Po krótkim zastanowieniu postanowił uczcić 22 Lipca własnym zobowiązaniem — w którym podejmuje się stale pracować nad podnoszeniem poziomu wiedzy ideologicznej i wojskowej wśród żołnierzy w swej drużynie.

— Chcę, by moje zobowiązanie — mówi podoficer Jerzy Moszant — przyczyniło się do dalszego umocnienia wśród moich towarzyszy świadomości, że służba którą pełnimy na granicy jest szczególnie odpowiedzialna, że strzeżemy pokojowej pracy narodu polskiego. Obowiązuje nas wysoka czujność i dobre opanowanie wiedzy politycznej i wojskowej.



pracy. Wiele jest w naszym województwie kobiet — przodownic, które otrzymały wysokie odznaczenia państwowe. Kobiety są przewodniczącymi spółdzielni produkcyjnych, brigadierami, księgowymi, pracują w hodowli, wiele z nich zdobywa zaszczytny tytuł mistrzów wysokiego urodzaju.

Kobieta, pracująca w spółdzielni, nie martwi się o swe dzieci. Gdy pracuje w polu — jej pociechy otoczone są fachową opieką w żłobkach i przedszkolach, których sieć rozszerza się coraz bardziej. Kobieta ma zapewnioną opiekę podczas porodu w izbie porodowej, czuwa nad jej zdrowiem stacja opieki nad matką i dzieckiem.

Coraz bardziej radosne, coraz kulturalniejsze, coraz szczęśliwsze staje się życie kobiety wiejskiej w spółdzielni produkcyjnej. Dlatego pracuje ona z radością, w głębokim przeświadczeniu, że swym wysiłkiem w pracy przyczynia się do szybszego zbudowania socjalizmu — szczęśliwego jutra jej dzieci.



Art. 10(1) „POLSKA RZECZYPOSPOLITA LUDOWA OTACZA OPIEKĄ INDYWIDUALNE GOSPODARSTWA ROLNE PRACUJĄCYCH CHŁOPOW I UDZIAŁ IM POMOCY — W CELU OCHRONY PRZED WYZYSKIEM KAPITALISTYCZNYM, ZWIĘKSZENIA PRODUKCJI, PODWYŻSZENIA POZIOMU ROLNICO-TECHNICZNEGO ORAZ PODNIENIA ICH DOBROBYTU.”

ROK temu z Zelowa w łódzkim, gdzie „ziemi w gospodarce mało, a ludzi i rodzinie wielu” przesiedlił się wraz z rodziną Piotr Gębarowski do gromady Szewca na Ziemi Koszalińskiej.

— Żniwa zacząłem w sobotę, a w poniedziałek skończyłem. Do soboty skończyłem zwózkę. Chcę jak najszybciej omłócić plony, by pierwsze zboże dostarczyć państwu. Zbiórę z ha około 13 — 14 q — opowiada nam Gębarowski. — Obliczyłem, że dla braci robotników odstawię 13 q samego zboża, za ich trud przy budowie Nowej Huty, turbozespołów w Jaworznie, Warszawy i innych budowach socjalizmu. I choć — jako nowego osiedleńca — nie obowiązują mnie jeszcze obowiązkowe dostawy dla państwa, jeszcze w tym roku dostarczę dwa wleprze po 120 kg.

Piotr Gębarowski, mimo że gospodaruje dopiero rok, jest przodującym chłopem indywidualnym w swej gromadzie. Jesienią obsiał 1,5 ha żyta, podorał i zorał na zimę koniem i pomowskim traktorem resztę swej ziemi. Wiosną pierwszy zakończył siew. Dziś plony zbiera o kilka kwintali wyższe z ha niż sąsiedzi. Zaprowadził i rozwija hodowlę bydła i trzody.

Piotr Gębarowski jest również przodownikiem pracy społecznej, kieruje drużyną poszukiwaczy stonki. Dzięki jego troskliwej zapobiegawczości gromada skutecznie zwalcza stonkę. Pomaga sołtysowi Kazimierzowi Gapińskiemu w inkasowaniu podatku gruntowego. Aktywnie uczestniczy w gromadzkich zebraniach.

W maju, podczas gościnny u Gębarowskiego, minister rolnictwa Jan Dąb-Kociol, podziękował mu:

— Dobrze gospodarzycie. Władza ludowa i partia dziękują wam serdecznie!

W nagrodę za wzorowe gospodarowanie, władza ludowa umorzyła Gębarowskiemu 6 tys. zł pożyczki, zaciągniętej przy przenoszeniu się na Ziemi Koszalińską.

— Jestem zadowolony z gospodarstwa, które mi państwo dało. Żyje mi się tu na Ziemi Koszalińskiej dobrze — coraz lepiej. Dziękuję władzy ludowej za opiekę i pomoc. Jaką roztacza nad chłopami pracującymi — mówi Piotr Gębarowski. — Przyrzekam, że będę jeszcze lepiej pracował dla dobra Ojczyzny. Chcę pokazać sąsiadom, jak trzeba dobrze gospodarować i poślgnąć ich swoim przykładem. Niedługo będę już członkiem spółdzielni produkcyjnej.



Art. 10(2) „POLSKA RZECZYPOSPOLITA LUDOWA UDZIELA SZCZEGÓLNEGO POPARCIA I WSZECHSTRONNEJ POMOCY POWSTAJĄCYM NA ZASADZIE DOBROWOLNOŚCI ROLNICZYM SPÓDZIELNIOM PRODUKCYJNYM — JAKO FORMOM GOSPODARKI ZESPOŁOWEJ...”

WIELE zależało od Stanisława Kościółka. Średniorolnik z gromady Człopa mówił: „Jeśli Kościółek wstąpi do spółdzielni wstąpimy i my”.

Stanisław Kościółek podpisał statut jako jeden z pierwszych. „Lżej jest gospodarzyć zespołowo — powiedział — i wyniki są lepsze. Byłem w Związku Radzieckim — widziałem kolchozy. Ludzie tam żyją w dobrobycie”.

RZS w Człopie ma dziś opinię jednej z najlepszych spółdzielni produkcyjnych w powiecie waleckim. Sprawnie przebiegała tam praca zespołowa. Spółdzielcy ani chwili nie marują. Gdy nie ma pilnych robót w polu — wywożą drewno z lasu, rozładowują wagony dla GS, lub wożą len dla roszarni. Zarobili w ten sposób w tym roku ponad 80 tys. zł. Wiosną zakupili za część tych pieniędzy nawozy sztuczne, część przeznaczili na budowę obór, chlewni i stajni.

Duży wkład w rozwój spółdzielni wnosi Stanisław Kościółek. Zawsze jest pierwszy. I do roboty i do raui. Gdy czasami na zebraniu nie wiadomo jak jakąś sprawę załatwić, gdy ludzie wahają się czy wprowadzić nową gałąź spółdzielczej produkcji, gdy nie wiedzą jak zorganizować pracę — wstaje Kościółek. Mówi spokojnie, rzeczowo, opowiada jak jest w Związku Radzieckim. I dla ludzi zaraz wszystko staje się jasnym.

Teraz są żniwa. W Człopie, na spółdzielczych polach, prawie wre od świtu do nocy. Kościółka spotkać można wszędzie

tam, gdzie praca jest najtrudniejsza. W tym roku wypracował największą ilość dniówek obrachunkowych. A ma już blisko 60 lat.

Gdy przyjdzie wieczór nierzadko można spotkać Kościółka jak na swym sfatygowanym rowerze podąży do Dzwonowa, Drzanowa czy Pokrzywnicy.

— Jadę odwiedzić „swoje” spółdzielnie — powie Kościółek.

Bo Kościółek ma aż trzy „swoje” spółdzielnie. Ta w Człopie — to jego własna. Tam pracuje, tam wniósł wkład swej ziemi. A w Dzwonowie i w Drzanowie pomagał chłopom zorganizować zespołowe gospodarstwa. Przyjeżdżał wieczorami na zebrania, tłumaczył ludziom, mówił o doświadczeniach Człopy, spółdzielni, która choć powstała w lutym bieżącego roku, wybiła się na jedno z czołowych miejsc w waleckim powiecie... Teraz jeździ tam Kościółek, by pomóc spółdzielcom w trudnych początkach zespołowego gospodarowania...

— Bo trzeba — odpowie Kościółek — myśleć nie tylko o swoim podwórku. Sama Człopa — choćbyśmy w niej jak najlepiej gospodarzyli — socjalizmu nie zbuduje. Socjalizm trzeba budować wszędzie, w każdej gromadzie. Trzeba, by wszyscy szli naszą drogą.

Taki jest Stanisław Kościółek, członek ZSL-u, przodownik pracy, który wyrósł w młodej spółdzielni produkcyjnej.



Art. 10(3) „GŁÓWNYMI FORMAMI POPARCIA I POMOCY PAŃSTWA DLA ROLNICZYCH SPÓDZIELNI PRODUKCYJNYCH SĄ PAŃSTWOWE OŚRODKI MASZYNOWE, DAJĄCE MOŻNOŚĆ STOSOWANIA NOWOCZESNEJ TECHNIKI, ORAZ TANIE KREDYTY PAŃSTWOWE.”

KIEDY w gromadzie Ostrowiec (gmina Kębówiec, powiat walecki), powstała spółdzielnia produkcyjna, spółdzielcy postanowili jednego spośród siebie wysłać na kurs traktorzystów.

— Wysłaliśmy Janka Jendrzyckiego — postanowili. — To chłopiec młody, chętny do pracy i nauki. I jest ZMP-owcem. Na pewno nie zawiedzie naszej spółdzielni.

Janek z radością poszedł na kurs traktorzystów. Ukończył go z dobrym wynikiem. I nie zawiodł zaufania spółdzielców.

Jeszcze wiosną Janek na swym „Zetorze” dobrze przygotował ziemię pod wiosenny siew. Orki robił głębokie, dokładne. Pracuje przecieć w swojej spółdzielni. Tu pracuje również jego ojciec, jego rodzina.

Janek jest ZMP-owcem. A być ZMP-owcem — to dla Janka znaczy przodować w pracy.

Teraz w Ostrowcu są żniwa. Dwa POM-owskie traktory od rana do nocy pracują na spółdzielczych polach. Równomiernie odwracają się skrzydła traktorowych snopowiązałek, kładąc na ziemię snopy dorodnego żyta. Na jednym

z tych traktorów pracuje Janek Jendrzycki. Spółdzielcy mówią o nim: „To złoty chłopak. Z jego pomocą szybko zbierzemy zboże”.

Janek wykonuje obecnie swą dzienną normę w 150—200 proc. Norma przewiduje ściecie snopowiązałką 3 ha, zaś Janek dokonuje dziennie sprzętu zboża z 5—6 ha.

Lepiej i dostatniej żyją chłopcy w Ostrowcu od chwili, gdy na ich pola wkroczyły POM-owskie traktory.

— Traktory — to dobra rzecz — mówią — bez nich nie osiągnęlibyśmy tak wysokich plonów, nie rozwinięlibyśmy hodowli. Trzeba nam posłać jeszcze dwóch młodych chłopców lub dziewcząt na kurs traktorzystów. Z każdym rokiem coraz więcej korzystać będziemy z pomocy maszyn.

Janek Jendrzycki dla uczczenia Święta 22 Lipca zaciągnął Wartę Lipcową. Dumnie realizuje swe zobowiązanie: „pomóc spółdzielni, przed terminem i bez strat sprzątnąć plony”.

Rośnie dobrobyt spółdzielców z Ostrowca, coraz bardziej rozwija się ich wspólne gospodarstwo. I jest w tym również duży udział traktorzysty — przodownika pracy — Janka Jendrzyckiego.



**'Przyjaźń
Przykład
Pomoc**

ZSRR

**OTO ŹRÓDŁO
NASZYCH SUKCESÓW**

„Przyjaźń, przykład, pomoc ZSRR — oto źródło naszych sukcesów” — te słowa towarzysza Bieruta stały się najpopularniejszym hasłem w Polsce Ludowej hasłem zgrzewającym masy pracującą naszego kraju do ofiarnej pracy dla dobra ojczyzny, do zwycięskiego pokonywania trudności, do zacieśnienia braterskiej i głębokiej przyjaźni z narodem wielkiego Kraju Rad i korzystania z jego przebogaty doświadczeń.

Robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca naszego województwa razem z masami pracującymi całej Polski, w wytrwałym trudzie budują podstawy nowego ustroju społecznego, podstawy szczęśliwej i radosnej przyszłości — socjalizmu.

Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej wiedzą, że ich pokojowa praca jest możliwa dzięki historycznym zwycięstwom Armii Radzieckiej, dzięki nierozwalnej przyjaźni jaka łączy nasz naród z narodem Związku Radzieckiego. Wiedzą, że łatwiej nam, bo możemy uczyć się i wzorować na wielkim przyrodzie ludzi radzieckich — zwycięskich budowniczych socjalizmu i komunizmu. Wiedzą również, że wiele swoich sukcesów mają do zawdzięczenia bezpośredniej pomocy ZSRR, którą odczuwają na każdym kroku.

W Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych skrawają sposobem radzieckiego tokarza Kolesowa, w ZPW Złocieniec stosując metodę inżyniera Kowalowa, wiele zakładów przemysłu terenowego pracuje w oparciu o system oszczędzania Korabielnikowej, rybacy wyjeżdżają na połowy zespołowe, kolejarze wzorują się na radzieckich maszynistach, w naszych PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych szerokie zastosowanie znajdują zdobycze radzieckiej nauki rolniczej, w coraz większym stopniu stosują je w swej pracy chłopci gospodarujący indywidualnie.

Dlatego też, rośnie wciąż ogromne zainteresowanie w naszych miastach i na wsi życiem ludzi radzieckich, polityką, gospodarką i kulturą narodów ZSRR. Świadczy o tym masowy wzrost szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, szczególnie na wsi koszalińskiej, jaki się obecnie dokonuje. Tak np. w ciągu ostatniego miesiąca, na wsiach woj. koszalińskiego powstało 65 nowych kół TPP-R, a do Towarzystwa wstąpiło 4500 nowych członków.

Czerpiąc z przebogaty doświadczeń Kraju Rad, masy pracujące Ziemi Koszalińskiej stoją się coraz aktywniejszymi współbudowniczymi socjalizmu w naszej Ludowej Ojczyźnie.

Kolejarze radzieccy naszym wzorem

TERMINOWE dostawy węgla do hut i zakładów przemysłowych, dostawa surowców i urządzeń do wszystkich fabryk i na budowy, transportowanie towarów z zakładów wytwórczych do miast i wsi, przewożenie ludzi do pracy — słowem terminowe zaspokajanie wszystkich potrzeb w zaopatrzeniu — jest podstawowym zadaniem kolei w naszej gospodarce narodowej.

Walka o sprawną pracę kolei jest sprawą honoru każdego kolejarza. Jest jednocześnie naszą walką o rytmiczny rozwój całej gospodarki narodowej.

Pomocą, która umożliwiła kolejarzom węzła białogardzkiego osłaganie poważnych sukcesów w tej walce jest przykład kolejarzy radzieckich. Wzorują się na ich doświadczeniach, stosując w coraz szerszym zakresie ich metody pracy, ucząc się i analizując wzory radzieckich towarzyszy — pracujemy coraz wydajniej, coraz sprawniej. Za loga węzła kolejowego w Białogardzie zdaje sobie sprawę, że większość swych osignięć zawdzięcza praktycznemu stosowaniu na swoich odcinkach pracy metod produkcyjnych radzieckich pracowników kolei.

Dzięki coraz lepiej rozwijającej się pracy naszej podstawowej organizacji partyjnej na węzle w Białogardzie oraz ofiarnej pracy szerokiego aktywnego agitato Frontu Narodowego, nastąpiła obecnie jeszcze pełniejsza mobilizacja całej załogi do walki o plany, o oszczędność w węglu i smarach, o terminowe wykonanie wszystkich przewozów jesiennych.

Nasza załoga w Białogardzie już dawno postanowiła pracować pod hasłem „Czyn Lipcowy trwać będzie u nas

do końca roku”. Doświadczenia z realizacji Czynu Lipcowego — postanowiliśmy popularyzować, by usprawnić wykonanie zadań w gorącym okresie przewozów jesiennych. Postanowiliśmy w jeszcze większym stopniu korzystać z bogatych doświadczeń kolejarzy radzieckich, ponlewał one są źródłem naszych dotychczasowych zwycięstw.

Szczególną rolę w tej walce odgrywa u nas stale rozwijające się i kierowane przez podstawową organizację partyjną i radę zakładową współzawodnicтво pracy. Kolejarze naszego węzła już od 4 marca br. w ramach współzawodnicтва „długookresowego” rozpoczęli walkę o regularność biegu pociągów, oszczędność w węglu i smarach. Stosując na tym polu produkcyjne metody kolejarzy radzieckich: Kriwonosowa, Papanina, Lunina, Ogniewa, osiagnęliśmy poważne sukcesy.

I tak np. w zespole parowozowym, brygady obsługujące parowozy Pk 2—35, maszyniści: Wasilewski i Sopiński, Pk 2—3 maszyniści: Kocot i Bielicki, Ty 2—207 — maszyniści: Chomicki i Szymborski stosując metody produkcyjnych maszynistów radzieckich — bezdymnego spalania węgla, zaoszczędzili 373 tony węgla wysokogatunkowego, do koniujaz bezawaryjnych i bez opóźnień. Na węzle Białogardzie przy pomocy głębokiej pracy politycznej podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej, całkowicie prawie zlikwidowano bumelantwo. Z działu mechanicznego parowozowni towarzyszy z brygady młodzieżowej im. Hanki Sawickiej wykonał swe zobowiązania Lipcowe — remont trzech sprzętarek powietrznych i zbiórkę ponad 800 kg metali koloro-

wych. Brygada kotłarska i armatury przeprowadziła kapitalny remont kotła wydobyczego ze złomu i oddała go do użytku parowozowni w Białogardzie. Zespół gospodarczy zaprojektował i wykonał piękną gablotkę o długości 7 m wykonaną z części nie użytych ze złomu. Nie sposób wymienić tu wszystkich czynów produkcyjnych ludzi naszego zespołu, którzy dla Polski Ludowej, dla jej wielkich celów, wyrzucili w Programie Frontu Narodowego, wymagając swój wysiłek w walce o plan i nowe zadanie się jutro naszej Ojczyzny.

Dlatego dziś podstawową organizacją partyjną ma poważne zadania. W oparciu o pomoc Wydziału Politycznego w Słupsku winna ona szczególnie teraz, w okresie przygotowań do przewozów jesiennych rozwinąć szeroką pracę agitacyjną, pobudzić do aktywności działania wszystkie ogniwa związkowe, grupy partyjne i aktyw — agitatorów partyjnych i bezpartyjnych Frontu Narodowego. Nieustannie należy upowszechniać i utrwalać wśród naszych maszynistów zdobycze towarzyszy radzieckich na polu bezdymnego spalania węgla, bezawaryjnych przebiegów oraz zużycia gorszych asortymentów paliwa. Podnosić u nas trzeba na coraz wyższy poziom pracę polityczno-ucieladającą, by wzbudzić w każdym kolejarzu pełne zrozumienie ważności jego pracy dla całej gospodarki narodowej, dla Ludowej Ojczyzny, jej bezpieczeństwa i potęgę, dla wzmocnienia światowego obozu pokoju, któremu przewodni wielki Kraj Rad.

JAN KOCOT

zastępca posła na Sejm PRL
maszynista Parowozowni
w Białogardzie

Będziemy korzystać jeszcze szerzej z przodujących nauk i doświadczeń

ZESPÓŁ PGR Bonin uważany jest za jeden z lepszych zespołów koszalińskiego okręgu PGR. W terenie wykonuje wszystkie prace polowe, a z nadwyżką plany produkcyjno-gospodarcze.

Tegoroczną akcję siewną zakończyliśmy jako pierwszy zespół PGR w woj. koszalińskim. Sprawnie i w terminie przeprowadziliśmy sadzenie ziemniaków i pielęgnację upraw okopowych oraz sianokosy. Zgodnie z harmonogramem, a niejednokrotnie nawet szybciej przebiegała żniwa.

Jest wiele przyczyn, które wpłynęły na terminowe i nadwyżkowe wykonywanie naszych planów gospodarczych. Jednym z głównych źródeł naszych osignięć jest wysoki zmechanizowanie wszystkich prac. Posiadamy szereg wspaniałych maszyn otrzymanych ze Związku Radzieckiego, które ułatwiają nam szybko i racjonalnie przeprowadzenie różnych robót oraz umożliwiają zaoszczędzenie poważnej ilości robocizny, co ze względu na brak siły roboczej, posiada dla nas kolosalne znaczenie. Staramy się również w miarę możliwości korzystać z doświadczeń przodującej nauki radzieckiej i bogatej praktyki sowchozów. A więc źródło naszych osignięć — to pomoc i przykład Związku Radzieckiego.

Potrąfiliśmy wcześniej zakończyć sadzenie ziemniaków, bo na polach gospodarstwa Dębowski, Mierzyno, Osteki, Kieszczki i Rzepowo pracowały 2 wysokowydajne sadzarki radzieckie. W ciągu dnia każda z nich sadziła ziemniaki na obszarze około 6 ha, a na równym terenie nawet 7 — 8 ha. W ten sposób, niezależnie od przyspieszenia prac — 2 sadzarki radzieckie zastąpiły nam codziennie pracę ponad 30 ludzi, których mogliśmy zatrudnić przy innych pracach polowych.

Gospodarstwo Bonin, posiadające 154 ha łąk i 90 ha konicyzny, natrafiłoby na poważne trudności przy sprzączeniu siana, gdyby nie użył do radzieckiej kosiarki K-6, o szerokości kołowej 6,50 m. Kosząc dziennie do 25 ha, skoszone sianę 90 proc. łąk i konicyzny. Zastąpiła więc pracę 5 normalnych kosiarek. W najbliższych dniach otrzymamy z zespołu Mielce kombajn zbożowy wraz z suszarką, wykonującą pracę za przeszło 30 ludzi. Dzięki niemu będziemy mogli znacznie przyspieszyć żniwa i omoty. Zbiór buraków i koksagisu wykonywać będziemy wyrywaczami, a wykopki ziemniaków kopaczkami radzieckimi.

Nie zawsze jednak potrafiliśmy należeć i maksymalnie wykorzystywać nadesłane nam maszyny i urządzenia radzieckie. Kosiarka K-6 mogłaby skosić

dziennie do 30 ha, gdybyśmy nie kosili przeważnie szerokością tylko 4 metrów. Nierówności terenu nie może być wystarczającym usprawiedliwieniem. W zeszłym roku wypożyczyliśmy z zespołu PGR Polczyn-Zdrój radziecki agregat do mechanicznego strzyżenia owiec. Na skutek braku wykwalifikowanej obsługi jego wydajność była znacznie niższa od ręcznej pracy strzygaczy.

Niezdecydowanie też stosujemy nowe metody agrotechniczne, oparte na doskonałych wzorach radzieckich. Przed 2 laty doświadczenie zastaliśmy sławem krzyżowym owies i żyto. Przekonaliśmy się, że dzięki tej metodzie siewu, plony owies w przeliczeniu na hektar zwiększyły się o 3 q, a żyta o 2 q, ale siewu krzyżowego na szeroką skalę nie zastosowaliśmy. Podobnie poprzestaliśmy także na doświadczenia sadzeniu ziemniaków systemem gniazdkowym, w odstępach 70x70 cm., mimo, że uzyskane plony ziemniaków były wyższe. Na zbyt małych jeszcze arealach stosujemy superfosfat granulowany. Moglibyśmy jeszcze bardziej usprawnić pracę w zespole, gdybyśmy w pełni zastosowali brygadowy system organizacji pracy, oparty na doświadczeniach sowchozów radzieckich. Nasze brygady po lowe nie mają dotychczas swego stałego składu, przydzielają pół, czy inwentarza. Niedociągają do będącej się starami w najbliższym czasie usunąć.

Poważne sukcesy zespołu notujemy również w produkcji zwierzęcej. Półroczny plan odstawy żywca wykonaliśmy w 104 proc., mleka w 105 proc., odstawy cieląt w 111 proc., urodzeń prosiąt w 105 proc., roczny plan odchowu cieląt w 76 proc. Decydujący wpływ na te osignięcia wywarło również stosowanie doświadczeń radzieckich, a szczególnie normowane żywienie inwentarza, w zależności od jego wagi i wydajności. Dzięki racjonalnemu karmieniu bydła, mleczność krów w zespole jest dość wysoka. W PGR Rzepowo w ub. roku np. uzyskaliśmy średnio od każdej krowy po 4.050 l. mleka rocznie. W tuczarni w Mierzynie dzienny przyrost na wadze najcięższych tuczników wynosił w czerwcu po 1,25 kg.

Duży mamy przyrost prosiąt. Od dłuższego czasu stosujemy bowiem podwójne krycie maclor. Korzystanie z doświadczeń radzieckich przynosi nam doskonałe wyniki. Dzięki podwójnemu kryciu maclor uzyskujemy licznější i silniejszą mioty — od 10 — 12 prosiąt. Od niedawna też wprowadziliśmy krycie maclor na trzech dziełach oproszenia. Celem dalszego zmniejszenia upadków prosiąt likwidujemy oproszenia przypadające na grzydzie, styczeń i luty. Od przy-

szlego roku wprowadziliśmy na szerszą skalę pastwiskowy wychów trzody chlewnej. Samokrytycznie musimy jednak przyznać, że zaniedbaliśmy żłmny wychów cieląt, szczególnie w PGR Rzepowo.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że niedostatecznie jeszcze korzystaliśmy z doświadczeń przodującej nauki radzieckiej i praktyki sowchozów. Błędy te musimy naprawić. Czerpiąc pełną garścią z bogatych nauk i doświadczeń radzieckich, będziemy mogli weselej uczynić z naszych PGR wzorowe, socjalistyczne gospodarstwa rolne, wydające większą produkcję rolną i hodowlaną, zapewnią robotnikom w miastach więcej żywności, a przemysłowi niezbędnych surowców.

BOLESŁAW KOLAŚNY
dyrektor Zespołu PGR Bonin,
pow. Koszalin

Za przykładem kołchozów

W dniu 23 lipca br. miały 3 lata, gdy w naszej gromadzie Dobiesławiec zorganizowaliśmy spółdzielnię produkcyjną. W ciągu tych trzech lat wzrósł nasz dobrobyt, nasza spółdzielnia staje się coraz bardziej wzorowym, socjalistycznym gospodarstwem.

Przykład i doświadczenia radzieckich kołchozników są w naszej pracy nieocenioną pomocą. Gdy w 1950 roku nasza organizacja partyjna wystąpiła z inicjatywą zorganizowania spółdzielni, pracownicy radzieckich kołchozników byli w naszym ręku najlepszym argumentem w walce o przekonanie ludzi do nowych form gospodarowania. Pomogli nam w tym uczestnicy wycieczki chłopów polskich do Związku Radzieckiego, a szczególnie Tadeusz Spinek ze spółdzielni w Tymieniu. Opowiadał nam wiele o kołchozach, o pięknym, dostatnim i kulturalnym życiu radzieckiego chłopca.

Nasza spółdzielnia już drugi rok z rzędu dzierży w swym ręku sztandar produkcyjnej spółdzielni powiatu koszalińskiego. Przewodniczący spółdzielni tow. Stanisław Bagnik na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Nie uzyskalibyśmy tych osignięć, gdybyśmy nie czerpali pełną garścią z doświadczeń ludzi radzieckich.

Członkowie naszej spółdzielni wiele czytają. Nieraz zdarza się, że spółdzienca wskazuje drugiemu artykuł w gazecie i mówi: „Przeczytaj — dopomoże ci to w pracy”. O czym mówią te artykuły? Mówią one o tym, jak kołchoznicy organizują pracę, jakie zadania stoją przed brygadami

rem i przewodniczącym kołchozu, jak powinna pracować kołchozowa organizacja partyjna. Mówią o metodach pracy mistrzów urodzaju, o pracy radzieckiego człowieka nad przeobrażeniem przyrody.

Organizacja partyjna w kołchozach jest czołową, produkcyjną siłą. Nasza organizacja partyjna wzoruje się na pracy organizacji partyjnej w kołchozie. I my stajemy się coraz bardziej produkcyjną siłą w spółdzielni. Członkowie partii, przewodniczący spółdzielni tow. Stanisław Bagnik, Włocławski tow. Marcell Wdowczyk, tow. Ludwik Ziolkowski i inni stają na najtrudniejszych odcinkach pracy, nasza organizacja partyjna jest inicjatorem nowych metod pracy, motorem rozwoju spółdzielni.

Dawniej nikt w Dobiesławcu nie znał nazwisk: Williamsa, Mieczurina, Lysenki. Dziś nazwiska te są dla nas bliskie i drogie. Mówią nam one o tym, że przyroda sama człowiekowi nie da wiele, że trzeba ją podporządkować sobie, trzeba jej wszystko wydrzeć. Tak czynią radzieccy ludzie. Postanowiliśmy wprowadzić u nas plodozłanian Williamsa, który zapewnił nam wysokie plony i umożliwił rozwiniecie wielkiej hodowli. W r. ub. zebrałmy z każdego hektara przeciętnie ok. 25 kwintali zboża — planujemy, że po wprowadzeniu plodozłanian Williamsa — podwyższymy przeciętny zbiór zbóż do 30—35 kwintal z każdego hektara.

W każdej dziedzinie naszej pracy stosujemy radzieckie doświadczenia. Tak np. coraz bardziej wprowadzamy mechanizację prac polnych. W tym roku przy pomocy radzieckich maszyn całkowicie zmechaniz-

owaliśmy uprawę ziemniaków. Mechanizacja uprawy ziemniaków odciąża nas w pracy, pozwoliła nam szybko i sprawnie przeprowadzić sianokosy i zebrać ponad 300 ton wyborowej paszy!

W radzieckich kołchozach maksymalnie wprowadzono mechanizację robót polnych. I my coraz bardziej zdajemy w tym kierunku. Ustaliśmy, że za dwa, trzy lata około 90 procent prac polnych wykonują maszyny, członkowie naszej spółdzielni zaś zatrudnieni będą przy hodowli. Zapewni to naszej spółdzielni wysoki dochód, a każdemu z nas osobliście jeszcze większy dobrobyt.

Doświadczenia radzieckie uczą nas, że nie może być silnej spółdzielni bez sprawiedliwego podziału dochodu. Od samego początku wprowadziliśmy dniówki obrachunkowe. Normy na każdą dniówkę co pewien okres omawiamy, by stały się one dla nas dzwignią wydajności pracy i rozwoju gospodarki.

Prawdziwą szkołą właściwego gospodarstwa był dla naszej organizacji partyjnej i dla wszystkich członków naszej spółdzielni XIX Zjazd KPZR. Pilnie przestudiowaliśmy materiały ze Zjazdu. Pomogły nam one rozwiązać wiele istotnych dla naszej spółdzielni problemów, z którymi dawniej nie potrafiliśmy się uporać. Referat tow. Malenkowa o rolnictwie radzieckim, uogólniający doświadczenia kołchozów, pokazujący ich błędy i drogi ich naprawienia, dał szereg praktycznych wskazówek dla naszej spółdzielni. Korzystając z tych wskazówek zaczęliśmy na szeroką skalę rozwijać hodowlę. Już dziś nasza spółdzielnia, leżą-

ca zaledwie 204 ha ziemi i 121 członków, posiada blisko 70 sztuk bydła, 100 świń, 20 owiec, pastuski i kurniki, a chcemy w najbliższym czasie mieć samych świń ponad 200 sztuk!

Radzieckie kołchozy nigdy nie zaczynały swej pracy od budowy nowych chlewni, obór, stajni itd., a starali się przystosowywać zabudowania stare, budować sposobem gospodarczym. I my również tak czynimy. W tym roku odbudowaliśmy chlewnię na 200 sztuk świń oraz kurnik na 2 tys. sztuk drobiu, poczyniliśmy wiele ulepszeń w oborze i stajni. Duża hodowla — przy niesie nam duży dochód, który z kolei obrócimy na budowę nowych pomieszczeń dla inwentarza, w najbliższych zaś latach rozpoczniemy budowę nowych domów dla spółdzielców oraz budowę spółdzielczego ośrodka kulturalnego.

Ludzie radzieccy zbudowali wspaniałe życie, życie dostojne i kulturalne, życie bez wyzysku. Na wsi radzieckiej powstała nowa inteligencja — agronomowie, zootechnicy, lekarze kołchozowi. Budowa tego wspaniałego życia nie była łatwa — w budowie socjalizmu przeskądzał ludzom radzieckim wrogowie. I u nas budowa nowego życia nie obyła się bez trudności. I nam wrogowie usiłują kłaść klody pod nogi. My jednak, dzięki pomocy radzieckich ludzi, dzięki ich doświadczeniom, zwycięsko przelamujemy trudności, i u boku klasy robotniczej, pod kierownictwem naszej partii budujemy słoneczną przyszłość — socjalizm.

EDMUND WDOWCZYK
sekretarz podstawowej
organizacji partyjnej
w RZS Dobiesławiec
pow. Koszalin

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta wygłoszone na uroczystej sesji Stołecznej Rady Narodowej w dniu 21 lipca 1953 r.

(Dokończenie z 2 str.)

Państwo ludowe czynić będzie coraz większe wysiłki, aby podnieść stopę życiową klasy robotniczej, ażeby wzmocnić swą opiekę i otaczać szczególną troską dzieci, kobiety pracujące i młodzież, aby, człowiekowi pracującemu zarówno w mieście jak i wsi stworzyć coraz lepsze warunki pracy, dobrobytu i rozwoju kulturalnego. W tym celu należy jeszcze bardziej wzmocnić budownictwo mieszkaniowe i remonty domów robotniczych, szerzej rozwinąć urządzenie gospodarki komunalnej, lepiej zaspokajać rosnące potrzeby społeczne i bytowe klasy robotniczej. Wytyczną polityką władzy ludowej w tym kierunku jest i będzie Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której pierwszą rocznicę obchodzimy właśnie w nasze Święto Odrodzenia.

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Masy pracujące naszego kraju mają słusze prawo do radości i dumy ze swych osiągnięć i ze swych osiągnięć, byłoby jednak rzeczą niewłaściwą, gdybyśmy chlubili się sprawiedliwie i zasłużenie naszymi osiągnięciami, nie dążyć do trudności i niedomagań, których jest jeszcze nie mało w naszej gospodarce, w różnych dziedzinach naszej pracy. Na odwrót — uwagę naszą winniśmy szczególnie zwracać w tę stronę, gdzie istnieje trudność — po to, aby le w porę usunąć.

Warto tu przypomnieć, że już na VII Plenum KC PZPR w czerwcu ubiegłego roku podkreślono z całym naciskiem, że nie wolno podzielić się z takim stanem, kiedy rozwój i postęp w przemyśle pozostaje nadmiernie w tyle za rozwojem przemysłu.

Nasze osiągnięcia w uprzednim myśleniu kraju pozwalają nam obecnie w całej rozciągłości postawić przed sobą zadanie podniesienia poziomu naszego rolnictwa. Jest to konieczne dla ciągłego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, dla rozszerzenia bazy surowcowej naszego przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego, wytwarzającego produkty masowego spożycia nie tylko dla miasta, ale i dla wsi. Polityka gospodarcza naszego państwa w najbliższym okresie powinna być i rozszerzyć w tym kierunku swoje wysiłki.

Stosunkowo szybko rozwija się w ostatnim okresie spółdzielczość produkcyjna na wsi. W ciągu ostatniego roku liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła dwukrotnie i sięga już 8 tysięcy. Wiele spółdzielni wcześniej powstałych posiada już piękne wyniki swej pracy zespołowej. Zadaniem naszym jest otoczyć większą jeszcze niż dotąd opieką nasz młody chłopski ruch spółdzielczy, okazywać spółdzielcom wydatniejszą i bardziej wszechstronną pomoc, aby jak najskuteczniej sprzyjać ich rozwojowi.

Ala nie powinniśmy ani na chwilę zapominać o tym, że większość produkcji naszego rolnictwa jest i będzie w ciągu dłuższego czasu wytwarzana przez chłopską indywidualną gospodarke rolną. Aby więc podnieść tempo wzrostu produkcji rolnej, musimy okazać szerszą pomoc agronomiczną, zaopatrzeniową i techniczną również indywidualnym gospodarstwom chłopskim.

Chłopsstwo pracujące małorolne i średniorolne jest i będzie niezawodnym sojusznikiem klasy robotniczej w jej walce o umocnienie państwa ludowego i budowę nowego ustroju społecznego. Klasa robotnicza wspólnie z chłopstwem obalila panowanie obywateli i kapitalistów, do-

pomogła chłopstwu pracującemu w urzeczywistnieniu reformy rolnej, w wyrwanu się z dawnej przedwojennej nędzy i ruiny. Sojusz robotniczo-chłopski stał się główną oporą i ręką wiodącą w utrwaleniu władzy ludu pracującego w Polsce. Sojusz ten jest i będzie zawsze podstawą naszego budownictwa socjalistycznego. Aby więc umocnić i rozwinąć budownictwo socjalizmu w Polsce ludowej klasa robotnicza winna pomagać chłopstwu pracującemu w ograniczaniu wycisku kułackiego, w podnoszeniu poziomu kultury i oświaty na wsi, w lepszym wykorzystaniu zdolności władzy rolnej i techniki — przez odpowiednie zaopatrzenie rolnictwa indywidualnego w maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i różnorodny sprzęt gospodarczy. Ważne znaczenie dla chłopstwa pracującego posiada sprawne zaopatrzenie wsi we wszelkie potrzebne jej artykuły przemysłowe. Państwo ludowe winno okazać mało i średniorolnemu chłopstwu szerszą pomoc kredytową i techniczną przez znaczne rozszerzenie zakresu działalności gminnych ośrodków maszynowych i POM-ów. Duże znaczenie posiada dla chłopów pracujących sprawną obsługę weterynaryjną i agronomiczną. Rady narodowe w większym niż dotąd stopniu zajęte są winny szybkim i wnikliwym rozpatrywaniem skarg, zażaleń i potrzeb ludności chłopskiej, energicznie walczyć z biurokratycznymi wypaczeniami, z najgłębszą uwagą śledzić zwłaszcza, aby wyeliminować obowiązki chłopstwa pracującego wobec państwa ustalane i były prawidłowe i sprawiedliwe. Walczyć należy stanowczo z objawami kumoterstwa i brać w obronę chłopów pracujących przed machinacjami kułackich spekulantów i omotanych przez nich niesumiennej urzędników. Rząd ludowy opracuje szereg środków i zarządzeń, ażeby przyjąć z wydatną pomocą tym gospodarstwom chłopskim, które dotknięte zostały klęskami żywiołowymi lub też znalazły się z tych czy innych przyczyn losowych w trudnej sytuacji gospodarczej.

Wzmacnianie i rozszerzanie spójni gospodarczej między miastem i wsią, troska o stale podnoszenie stopy życiowej klasy robotniczej, wszechstronna pomoc państwa w podniesieniu zarówno gospodarki chłopskiej, jak i spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, prawidłowa polityka skierowana na wzmocnienie tempa rozwoju rolnictwa przy dalszym rozwoju przemysłu — oto główne zadania gospodarcze, które stoją przed nami w najbliższym okresie. Zadania te pomagają nam w wyrównaniu nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa i przyczyniają się do szybszego podniesienia stopy życiowej, dobrobytu materialnego i dalszego wzrostu kultury najszerszych mas pracujących w mieście i na wsi.

DRODZY PRZYJACIELE I TOWARZYSZE!

Nasze wysiłki i osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym stanowią najważniejszą ręką wiodącą niezawodnego wzrostu siły i potęgę naszego państwa ludowego, zwartości i rozkwitu naszej ojczyzny. Naród polski łącząc trwałe i nierozdzielne stosunki przyjaźni z milijonami pokój narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Wspólnie ze wszystkimi siłami postępu i pokoju naród nasz popiera z całą szczerością i gorącą aprobatą inicjatywę rządu radzieckiego, zmierzającą do odprężenia w stosunkach międzynarodowych, do pokojowego rozwiązania wszelkich sporów między poszczególnymi państwami i narodami. Tym dążeniem, popieranym przez wszystkich ludzi postępujących w całym świecie, usiłują

właż przeciwdziałać się reakcyjne koła imperialistyczne, dążące do nowych podbojów, zainteresowane w nakręcaniu koniunktury wojennej, w zyskach z machinacji zbrojennych. Oto dlaczego tak upragnione przez wszystkie narody świata zaprzestanie działań wojennych w Korei — mimo zawartych już układów, wciąż jest odwołane i natrafia na zaciekły opór i wszelkie prowokacje. Machinacjom reakcyjnych kół imperialistycznych towarzyszy zakłamana bez miary i odarta z wszelkich osłonek propaganda fałszów i oszczerstw. Machinacjom tym towarzyszy jawnie choć perfidnie organizowana prowokacja i dywersja, subsydiowana publicznie wielomilionowymi kredytami przez pobawionych wszelkich skrupułów dolarowych magnatów. Najjaskrawszym przykładem tego typu prowokacji były zorganizowane przez agencję amerykańską-Adenauerowskie zamieszki w Niemiecckiej Republice Demokratycznej w dniu 17 czerwca. Oczywiście te brutalne i awanturki wypady szybko się demaskują, odsłaniając całą występny mechanizm działania organizatorów dywersji. Ktoż bowiem nie widzi czyja to ręka wspiera i popycha do działania prowokatorów i agentów, usiłuje rozpalać nowe konflikty, zatrąca atmosferę stosunków międzynarodowych? Wszystkie te machinacje muszą zakończyć się bankrutstwem i kompromitacją. Nie nie zdoła powstrzymać potężnego ruchu najszerszych mas na całym świecie do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju.

Masy pracujące jednak muszą zaostrzyć swą czujność, aby pokrzyżować wszelkie zbrodnicze plany. Imperialistę się niecierpliwią, ponieważ ogarnia ich niepokój przed nieustannym wzrostem sił obozu pokoju i w obliczu pogłębiających się przeciwności w ich własnym obozie.

Nie jest przypadkiem, że

właśnie w tym okresie został zdemaskowany zdrajca i odszczępleniec Berla. Zbrodni, którym knowaniom imperialistycznym zadany został celny i druzgocący cios. Oczyszczając się od obcych i wrogich elementów klasa robotnicza i jej partia staje się jeszcze bardziej zwarta i jednolita. Wielka siła i autorytet Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ma swoje źródło w jej nierozwalnym związku z masami pracującymi, które prowadzi pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, którym przewodzi od dziesiątków lat w ich walce o lepsze życie, o zwycięstwo sprawiedliwości i pokoju.

Zwartość i siła całego obozu pokoju i socjalizmu zmagają się coraz bardziej. Niezlomne pragnienie pokoju, które ożywia serki milionów ludzi na całym świecie, stanowi nieprzebytą zaporę dla faszystowskich prowokatorów wojennych — zarówno tych z Bonn, jak i tych zza oceanu.

Z całą ufnością i spokojem, nie zapominając ani na chwilę o czujności, będziemy rozwijali dalej naszą twórczą pracę pokojową.

TOWARZYSZE!

W dniu naszego Święta Narodowego jeszcze mocniej zespólnijmy nasze szeregi. Wzmacniajmy siły naszej umiłowanej ojczyzny! Dalszą ofiarą i wtrwałą pracą podnośmy wspólnie nasz dobrobyt, naszą świadomość, naszą wiedzę, naszą kulturę! Coraz szerzej rozwijajmy nasz front narodowy w marszu ku lepszej przyszłości, w walce o pokój, w walce o pełną realizację planu 6-letniego Umocniajmy sojusz robotniczo-chłopski — niezłomną podstawę naszej władzy ludowej i naszego budownictwa socjalistycznego!

Niech żyje nasza Konstytucja!

Naprzód do walki o coraz lepsze życie wszystkich ludzi pracy, o pomyślność i rozkwit naszej Ukochanej Ojczyzny!

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

W dniu dzisiejszym naród polski, a wraz z nim jego zbrojne ramie — Wojsko Polskie uroczysto obchodzą dziewiątą rocznicę powstania Polski Ludowej.

Dzień 22 lipca — Święto Odrodzenia Polski i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, naród polski wita nowymi, wspaniałymi osiągnięciami w dziedzinie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Dumą i radością napelniają serca każdego Polaka nowe budowie socjalizmu, wznoszone wysiłkiem naszego narodu. Ofiarą pracy budowniczych Warszawy, Nowej Huty, Jaworzna i innych wspaniałych obiektów naszej sześciolatki, entuzjazm pracującego chłopstwa, patriotycznie wypełniającego swój obowiązek wobec ojczyzny — jest wzorem i natchnieniem dla żołnierzy Wojska Polskiego w ich ofiarnej służbie i wysiłku szkoleniowym.

Tegoroczne Święto Wyzwolenia zbiega się z 10-leciem istnienia Wojska Polskiego. Powstałe na bratniej ziemi radzieckiej Wojsko Polskie, walcząc o boku niezwyżonej Armii Radzieckiej, która przyniosła wolność naszej ojczyźnie, służy dziś wiernie Polsce Ludowej, strzegąc jej granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Wojsko Polskie, wychowywane na naszych chlubnych tradycjach walk narodowo-wyzwoleńczych i rewolucyjnych, na wspaniałych postaciach polskich i radzieckich żołnierzy — bohaterów wojny z faszystem, stale umacnia żelazną, świadomą dyscypliną swoich szeregów i zaostrza czujność wobec knowów imperialistycznych wrogów i ich agentów.

W dniu 22 lipca Wojsko Polskie manifestuje swoją niezłomną wierność narodowi i władzy ludowej, wierność bratniej Armii Radzieckiej, najpotężniejszej armii świata, gotowość obrony niepodległości ojczyzny i szczęścia narodu.

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, generałowie i admirałowie!

W dniu Święta Odrodzenia Polski pozdrawiam Was i życzę Wam dalszych osiągnięć w zaszczytnej żołnierskiej służbie dla dobra naszej ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dla uczczenia dziewiątej rocznicy odrodzenia naszej ojczyzny

ROZKAZUJĘ:

w naszej bohaterkiej stolicy — Warszawie oddać dnia 22 lipca 24 salwy armatnie.

Niech żyje nasza umiłowana ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa — niezłomne ogniwo światowego frontu walki o pokój i postęp!

Niech żyje twierdza pokoju, postępu i wolności narodów — potężny Związek Radziecki!

Niech żyje pierwszy budowniczy Polski Ludowej, wychowawca Wojska Polskiego, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(-) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Sesja Stołecznej Rady Narodowej

WARSZAWA. Dnia 21 lipca — w przeddzień Święta Odrodzenia — odbyła się w hali „Gwardii” uroczysta sesja Rady Narodowej m. st. Warszawy.

W prezydium sesji zajął miejsce przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut oraz członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Aleksandrem Zawadzikiem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu PRL, stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych, członkowie Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy i członki pracobniczej stolicy.

Przewodniczył sesji Jerzy Albrecht — przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy.

Sesja zgromadziła, obok radnych stołecznej i dzielnicowych rad narodowych — tysiące rzesze przedstawicieli ludu stolicy i gości zagranicznych.

Na sesji przemówienie wygłosił Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

W dalszej części uroczystych obrad sesji, nastąpiła dekoracja odznaczeniami za wybitne osiągnięcia produkcyjne, za pracę społeczną i działalność kulturalną tych, którzy wnieśli wielki wkład w dzieło rozwoju różnych dziedzin życia naszej ukochanej stolicy.

Uroczysta sesja Wojewódzkiej, Powiatowej i Miejskiej Rad Narodowych w Koszalinie

Wczoraj w Woj. Domu Kultury w Koszalinie odbyła się uroczysta, wspólna sesja Wojewódzkiej, Powiatowej i Miejskiej Rad Narodowych.

Referat omawiający osiągnięcia naszego województwa wygłosił przewodniczący Woj. RN, członek KC PZPR tow. Józef Szczęśliak.

Delegacje najlepszych zakładów pracy oraz spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych złożyły meldunki o wykonaniu planów i zobowiązań podjętych dla uczczenia IX rocznicy Manifestu PKWN oraz I rocznicy uchwalenia Konstytucji.

„Zaloga Stanowskiej Zakładów Przemysłu Zapalczanego melduje o wykonaniu planu produkcyjnego za lipiec w 100,7 proc. oraz uzyskanie ponadplanowej produkcji w wartości 407 tys. zł. Plan roczny zobowiązujemy się wykonać w 101 proc. Zobowiązujemy się też obniżyć nakłady o 650 tys. zł w stosunku do 1952 roku” — brzmiał dumny meldunek załogi Stanowskiej Fabryki Zapalek.

Złożyły też meldunki delegacje spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość” w Sarbinowie, delegacje mieszkańców gminy Głodowo oraz Spółdzielni Mechaników Samochodowych w Koszalinie, która zgłosiła wykonanie podjętych zobowiązań w 108 proc. Delegacja gminy Głodowo zameldowała wykonanie planu odstaw zboża za rok 1952 w 118 proc., ziemniaków w 129 proc., żywności i mleka oraz wpłat podatku — w 100 proc.

Serdce i długo oklaskiwali zebrani wystąpienie przedstawicieli młodzieży koreańskiej Ri-Za-Son, studentki Warszawskiej Politechniki.

„Drodzy przyjaciele Polacy — powiedziała Ri-Za-Son 15 sierpnia 1945 roku, tak jak dla Waszego kraju dzień 22 lipca, stał się dla nas początkiem nowego życia. Przy pomocy żołnierzy radzieckich ożyła nasza odzyskana wolność. W wolnym kraju do władzy doszedł lud. Nasze pokojowe budownictwo nie podobało się imperialistom amerykańskim i naszym bogatym „dziedzicom”. 25 czerwca 1950 roku w kraju naszym na nowo powstała się krew. W obronie wolności, w obronie życia — na front poszli robotnicy, chłopcy, kobiety. Jestem dumna, że służyłam w Armii Ludowej pod dowództwem naszego ukochanego wodza Kim-Ir-Sena. Uniwersytety nasze pod amerykańskimi bombami poszły w gruzy. Dziś ucę się w waszym wolnym kraju. Z całego serca cieszymy się wszyscy waszym jutrzniejszym Świętem i zapewniamy was, że ni-

gdy nie ustaniemy w naszej walce o pokój i szczęście na ziemi. Nikt nie zdoła podważyć przyjaźni i uczuć miłości, jaka żywym dla Polski Ludowej. Niech żyje pierwszy obywatel Polski Ludowej — towarzyszu Bolesław Bierut!” — zakończyła Ri-Za-Son swoje przemówienie.

„Niech żyje przyjaźni między narodami koreańskim i polskim! Niech żyją bohaterki kobiety Korei! Nie milki okrzyki i oklaski na cześć bratniego, tak bohaterstwo walczącego z amerykańskimi najeźdźcami narodu koreańskiego.”

„Dumni jesteśmy z waszych osiągnięć” — mówili studenci. Za te osiągnięcia wielu ludzi Ziemi Koszalińskiej otrzymało zaszczytne — Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi. Odznaki Pracobniców Pracy, dyplomy uznania. W imieniu Rady Państwa — Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Szczęśliak udekorował Srebrnym Krzyżem Zasługi przodującego chłemiastra spółdzielni produkcyjnej w Nostbądach tow. Kazimierza Zbrzeźniaka i przodownika pracy z PCD w Szczęślińcu Leona Rybarczyka. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: Stefanina Prymasińska — robotnica Koszalińskiej Fabryki Mebli, systema tycznie przekraczająca 186 proc. normy, Antoni Tyszewski, Stanisław Dekutowski — szyper darłowskiego „Kutra”, Walerian Tarnłonek — molarzysta.

Kierowca samochodowy PRN w Koszalinie Michał Ratajczyk został odznaczony Ofiarną Wzorowego Kierowcy i stopnia.

Minister Rolnictwa przyznał dyplomy uznania Janowi Węgrzynowi z POM — Dobrych i Maksymilianowi Magdzińskiemu wzorowemu księgowemu spółdzielni produkcyjnej w Swierzynie.

W liście do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta radni donieśli o dotychczasowych osiągnięciach Ziemi Koszalińskiej i zapewnili towarzysza Bieruta o swej woli walki o dalszą pomyślność realizację państwowych planów gospodarczych, walki o pokój i przyjaźni między narodami.

W bogatej części artystycznej, wzięły udział gorąco oklaskiwane przez uczestników Sesji: zespół koreańskich studentów, bawiacych na wczasach w Mielnie, zespoły społeczne i taneczne Powiatowego Domu Kultury w Bytowie i Wojewódzkiego Domu Kultury w Koszalinie.

Komunikat

W dniu wczorajszym ogłoszony został Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu narodowego planu gospodarczego w I półroczu 1953 r. (Tekst komunikatu zamieścimy w następnym numerze „Głosu”).

JESTESMY tu OD WIEKÓW

ULICA Jana Styp - Rekowskiego w Bytowie nie wyróżnia się niczym szczególnym. Po prostu ulica, jakich wiele spotykamy w naszych miasteczkach. Mieszka ją tu robotnicy i pracownicy urzędów. Codziennie chodzą do pracy, a wieczorami z otwartych okien ich mieszkań płynie na ulicę muzyka radiowych głośników. Ulicą Jana Styp-Rekowskiego dzieci idą do szkoły, a w wolne popołudnia urządzają hałaśliwe zabawy na podwórkach.

Obecno przybywa zastanała nazwa ulicy. Na próżno usiłuje sobie przypomnieć z jakim okresem historii związane jest nazwisko Jana Styp-Rekowskiego. Podręczniki historii nic o tym nie mówią. Bo lata, w których żył i działał Jan Styp-Rekowski to najnowsza, nie pisana jeszcze historia walk o polskość Pomorza Zachodniego, żywo przechowana w pamięci odwiecznych mieszkańców ziemi bytowskiej.

Jan Styp-Rekowski — chłop z Plotowa w gminie Niezabytowo, organizował walkę bytowskich Kaszubów o utrzymanie ziemi w polskich rękach, o polską szkołę... o Polskę.

Jan Styp-Rekowski i jego

dwa synowie — również działacze oświatowi — zginęli w hitlerowskich katowniach. Był rok 1942 i na ujarzmioną Europę spłynęła właśnie nadzieja stalingradzkiego zwycięstwa. Jakże bolesna była śmierć w przededniu wolności, na którą czekały przeszło wiek pokolenia Polaków odciętych od ojczyzny niesłużną granicą. Dwa lata przedtem, w roku 1940, zamęczono w obozie w Oranienburgu nauczyciela Jana Bauera — sekretarza Polskiego Towarzystwa Szkolnego na okręg koszaliński. Topór hitlerowskiego katedra ścinał głowę Szredera ze Studzienic. Bo Szredera... odważył się wybudować polską szkołę w Kęcznie. Ale mimo tych nie zliczonych ofiar i wbrew przesładowaniom, chłopci w bytowskim, człuchowskim i złotowskim mówili po polsku, śpiewali polskie ludowe pieśni, przechowywali polskie obyczaje swych przodków. W nierównej walce z faszystowskim terrorem twarde ich upór i żyła nadzieja powrotu do ojczyzny. We wsł Zakrzewo, w powiecie złotowskim, pracował nauczyciel Leon Horst. W warunkach ustawicznego przesładowania i szykan potrafił on utrzymać polską szkołę.

Ludność Zakrzewa zbudowała w własnych funduszach polski dom kultury. W umyśle zakrzewskich chłopów dojrzała wizja Polski — Ojczyzny dobrej i sprawiedliwej, w której miernikiem wartości człowieka będzie jego praca. Zza ówczesnej granicy między Polską a Rzeszą Niemiecką, dochodziły wieści, że w Polsce właściciele majątków i fabryk, chłopom wędzić się coraz gorzej, że drwali z okolicy Chojnic i Tucholi często przymlerają głodem, a ich dzieci nie mogą się uczyć. Nie o takiej Polsce marzyli chłopcy z Zakrzewa i Studzienic, z Plotowa i Niezabytowa...

Od chwili, kiedy pamiętne go września padły na Polskę hitlerowskie bomby, stało się dla nich jasne: rząd fabrykantów i obszarników — to rząd zdrady narodowej. A przyszłość kraju, jego wolność i

niepodległość, są w rękach prostego ludu.

W latach wojny wzmożyły się przesładowania i terror. Oranienburg — Gusen — Mauthausen... To była droga patriotów polskich. Najczęściej bez powrotu. Znaleźli się wspólnie za drutami obozów śmierci Polacy z Warszawy, Łodzi i Polacy z Bytowa, Człuchowa i Słupska. W walce o tę Polskę, wolną i niepodległą, ludową, sprawiedliwą...

Nieustępliw opór ludność polskiej przeciwko germanizacji w okresie krwawego terroru Hitlera — to ostatni przed zwycięstwem etap walki o utrzymanie polskości Pomorza Zachodniego. Przedtem była równie twarda walka przeciwko pruskiej „hakacl”. Zmieniła się tylko forma rządów. Ucisk był ten sam, podwójny: narodowy i społeczny. Ręką tępego, bismarckowskiego poli-



morze Zachodnie, Niemiec robotnicy — komunistów. Są na Ziemi Koszalińskiej liczne dowody polskości miast i wsi, ich związku z ojczyzną. Plastowskie orły w zakrzewskim kościele, zabytkowa architektura sakralna i świecka, polskie napisy sprzed 100 lat na cmentarzach nagrobkach i nazwy miejscowe, nieudolnie zniekształcone. Choćby nazwa Büttow — niezgodna z zasadami słowotwórczymi języka niemieckiego, utworzona od polskiego: Bytów.

Jest wreszcie najpoważniejszy argument świadczący o odwiecznym prawie Polski do Pomorza Zachodniego: źródła pisane — dokumenty, w których utrwalała została historia. I chociaż nacjonalistyczni historycy Niemcy starali się ją sfałszować, prawda o polskich plemionach zamieszkujących ziemię między Odrą, Nysą i Bałtykiem przetrwała i zwyciężyła. Można by cytować dokumenty spisane przez

życie: bytowscy i złotowscy chłopcy pracujący nie zapomnieli języka swych ojców. Bytowskie kobiety przechowały w skrzyniach biało-błękitne ubiory kaszubskie. Nauczyciel Leon Horst z Zakrzewa uczył dzieci po polsku.

Wiosną 1945 roku stała się wiosną wolności dla odwiecznych, polskich mieszkańców Ziemi Koszalińskiej. W pierwszy dzień marca przeszły przez bytowskie, złotowskie i człuchowskie miasta i wsie zwycięskie armie w pościgu za wrogiem: niezwykła Armia Czerwona i Wojsko Polskie. Ludność wyległa na ulice.

Oto przechodzą przez Plotówo żołnierze z plastowskimi orłami na czapkach. Młody kierowca zatrzymuje samotnie. Staje obok grupy kobiet. Prost o wodę. A kobiety odpowiadają mu w kaszubskim, polskim języku...



MŁODY kierowca, Antoni Krynicki — przebył długą drogę walk i Armii, zanim na postoju we wsł Plotowo za dawną niemiecką granicą usłyszał polską mowę.

Antoni Krynicki nigdy nie uczył się historii swego kraju. Syn biednego chłopca spod Święciana ukończył zaledwie 3 klasy szkoły podstawowej. Po tem termin u kowala i praca na skąpym skrawku ojcowstego pola... Dopiero w wojsku

JESTESMY tu NA ZAWSZE

waczom. Może pojechać w głąb kraju i dostać działkę ziemi z reformy rolnej. Pańska

— to był wtedy cały jego dobytek. Krynicki nie lubił przesadywać w domu. Zachodził do sąsiadów. Rozmowy ciągnęły się późno w noc. Najczęściej były to wspomnienia wspólnych, frontowych przeżyć. Ale z czasem wspomnienia ustępowały wypadkom bieżącego życia. Życie szło szybko naprzód. Tak niedawno skończyła się wojna, a już robotniczo - chłopski rząd obiecuje odbudowę kraju z wojennych zniszczeń, odbudowę zamienioną w gruzy stolicy — Warszawę. Robotnicy wznoszą z ruin fabryki, a chłop gospodarzy na dawnej, pańskiej ziemi. Na Ziemi Odzyskanej przybywają wciąż nowe partie osiedleńców. Z przeludnionej wsł kieleckiej spod Opawata i Sandomierza. Ale trzeba uważać. Wśród ludzi, którzy przyjeżdżają tu, aby załudnić i zagospodarować wrócone Polsce ziemi, może przemycić się wróg. I przemycą się chytry. Wydziedziczony obszarnik i były fabrykant, spekulant i szabrownik... Fronto-

Antoni Krynicki coraz częściej zagląda do zabudowań folwarcznych. Witają go jasne, nieco załękłone oczy Frydy Szulc. Fryda nie bardzo jeszcze wie, jak ułożyć jej nowe życie wśród ludzi mówiących niezrozumiałym na razie językiem. Co przyniesie jej Polska, o której tak niewiele wiedziała dotychczas. Uczyła się mówić po polsku. Kolektywizm Krynickiego uśmiechał się znacząco:

— To zasługa Antka...

Istotnie. Coraz częściej spotykano ją w towarzystwie Krynickiego. Pobrali się w roku 1946. Teraz dom nie był pustym...

Jak szybko minęły te lata — dziwi się Antoni Krynicki, wspominając cały okres swego pobytu w Świeciance.

Wieś załudniła się szybko. Obok osadników wojskowych osiedlili się chłopcy z kieleckiej okolicy. I chociaż sąsiedzkie współzycie nie od razu układało się dobrze, z roku na rok coraz bardziej wrażliwi w tę ziemię i czuli coraz większą

raz w życiu ma swoją własną ziemię. I oddać to wszystko?

Krynicki tłumaczył, że przecież ziemia w spółdzielni jest wspólną własnością wszystkich jej członków. Ludzie byli nieufni. W Świeciance krążyła kufacka plotka.

Wreszcie znalazło się jedenastu pierwszych chętnych do założenia spółdzielni. Wśród nich był Antoni Krynicki. Potem przyszli inni. Przekonały ich fakty. Przeko-

nie kowalstwa we wczesnej młodości, jeszcze w ojcowstkiej wsi. A spółdzielnia potrzebni są specjalści - rzemieślnicy. Fryda Krynicka była początkowo dojarką. Teraz pracuje w brigadzie polowej.

Na spółdzielczych polach Świeciana dojrzało zboże. Plon jest dobry, chociaż ziemia nie specjalnie urodzajna. Antoni Krynicki przysłała daszkiem dloni oczy, patrząc na rozległe łany żyta.

— Dorodne mamy żyto — mówi — lecz przyszłość naszej spółdzielni, to przede wszystkim gospodarka hodowlana.

Tonem gospodarza przytacza cyfry rozwoju spółdzielczej gospodarki. W latach wspólnego gospodarowania nauczył się Krynicki myśleć nie



szczywał Krynicki rozumieć prawdziwy sens walki o nową Polskę. Wprawdzie wstąpił do Armii jako ochotnik, ale przywiodło go do niej uczucie zemsty za hitlerowskie zbrodnie, popełniane na bezbronnej ludności cywilnej. W tym okresie nie bardzo zdawał sobie sprawę jaka będzie ta Polska, o którą walczą wojsko utworzone na gościnniej ziemi radzieckiej. Jakże granice wycięży swą krawą żołnierzy dzieci i polski? — Odpowiedź znalazł szybko. Będzie Polska silna, jakiej jeszcze nie było — Polska ludu pracującego. Będzie Polska o sprawiedliwych granicach, oparłych o Nysę, Odrę i Bałtyk.

Przez trudne, frontowe drogi, pod bombami wrogich samolotów prowadził kierowca Antoni Krynicki ciężarowy wóz. I ważne było, by dowiedzieć na miejscu w całości każdy ładunek — czy to była amunicja, czy potem, w końcowym okresie służby wojskowej, prowiant dla oddziałów. Każdy ładunek był cenny. Każdy rodzaj służby przyspieszał dzień zwycięstwa.

A dzień zwycięstwa był słoneczny, majowy, radośny.

Antoni Krynicki stał wtedy w Waczu. Pierwsze dni pokoju upłynęły mu jeszcze w wojsku. A potem nastąpiła demobilizacja. Wojskowy płaszcz bez kapraleskich naszywek. Dziwnie nieswojo czuje się człowiek i nie bardzo wie, co robić dalej. Skończył się jeden etap życia w żołnierskim kolektywie. I co teraz? Antoni Krynicki — chłopski syn — marzy o własnym kawałku ziemi. Zdobywał tę ziemię w wojennym marszu, odebrał ją raz na zawsze obcym najezdźcom i polskim obzarnikom-wyzyski-

ziemia została przyznana chłopom. Ale Krynicki na razie nie rusza się z Waczu. Powziął decyzję. Zostanie tu — na Ziemiach Odzyskanych, niezaludnionych jeszcze i zniszczonych przez działania wojenne. Zagospodarować tę ziemię, ożywić pracą — to dziś zadanie tak samo ważne jak dowiedzieć na miejscu przeznaczenia ładunek broni. — Bojowa zadanie.

Ziemię dostał w powiecie drawskim. Wieś nazywa się Świeciana — tak jak kiedyś, 150 lat temu — zanim została zniemczona. Był tu kilkusethektarowy folwark i niewielkie, ładnie zabudowane gospodarstwo. Właściciel folwarku, Kriech, uciekł w popłochu. Zostali nieliczni robotnicy rolni — Kowalscy, Zaręby. Same ich nazwiska były dostatecznie wymowne. Świadczyły o polskim pochodzeniu. Chociaż każdy z nich mówił łamaną polszczyzną, z trudem dobiegał słowa w języku swych przodków.

Na folwarku została też dziewiczyna — Fryda Szulc. Jej matka umiała jeszcze mówić po polsku. Dla Frydy słowiańskie wyrazy brzmiały już niezrozumiale...

Antoni Krynicki był sam na nowym, własnym gospodarstwie. Z początku szło mu trudno. Nie miał konia. Ale pierwszy wojskowy osadnik w Świeciance pomagał sobie wzajemnie. — wypożyczali konie, narzędzia rolnicze...

Jesienią 1945 roku Krynicki dostał konia. Zaczął pierwszą orkę na swojej ziemi. Szedł za pługiem w żołnierskim płaszczu, uważny i skupiony jak kiedyś, — niedawno jeszcze — za kierownicą samochodu. W domu miał roboty niewiele. Koń i jedna krowa

— to był wtedy cały jego dobytek. Krynicki nie lubił przesadywać w domu. Zachodził do sąsiadów. Rozmowy ciągnęły się późno w noc. Najczęściej były to wspomnienia wspólnych, frontowych przeżyć. Ale z czasem wspomnienia ustępowały wypadkom bieżącego życia. Życie szło szybko naprzód. Tak niedawno skończyła się wojna, a już robotniczo - chłopski rząd obiecuje odbudowę kraju z wojennych zniszczeń, odbudowę zamienioną w gruzy stolicy — Warszawę. Robotnicy wznoszą z ruin fabryki, a chłop gospodarzy na dawnej, pańskiej ziemi. Na Ziemi Odzyskanej przybywają wciąż nowe partie osiedleńców. Z przeludnionej wsł kieleckiej spod Opawata i Sandomierza. Ale trzeba uważać. Wśród ludzi, którzy przyjeżdżają tu, aby załudnić i zagospodarować wrócone Polsce ziemi, może przemycić się wróg. I przemycą się chytry. Wydziedziczony obszarnik i były fabrykant, spekulant i szabrownik... Fronto-



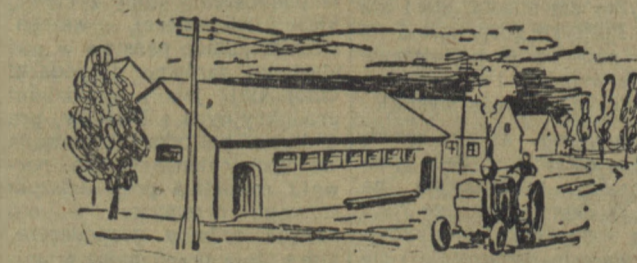
wi żołnierze — osadnicy mają twarde rece. Niech pilnuje się każdy, kto chciałby im przeszkodzić w budowaniu spokojnego życia...

Osiadł się w sąsiedztwie Antoniego Krynickiego jakiś Sutkiewicz. Trudno się dowiedzieć, co robił przedtem. Mówił o sobie niechętnie, płącze się w sprzecznych opowiadaniach. Niby wziął się do pracy... orze, steje... Czas pokaże co to za jeden.

wspólną odpowiedzialność za jej losy.

W 1949 roku powstała w Świeciance myśl zorganizowania spółdzielni produkcyjnej. Antoni Krynicki był jednym z pierwszych, który gorąco agitował za przystąpieniem do kolektywnego gospodarstwa. Ale ludzie początkowo niechętnie słuchali słów o nowym, lepszym sposobie gospodarowania.

— Dorobiliśmy się tu — mówił. Niejeden pierwszy



nało ich dostatnie życie spółdzielców.

Spółdzielnia produkcyjna w Świeciance należy dziś do najlepszych spółdzielni powiatu drawskiego. Nie obyło się bez poważnych trudności. Już na początku wypłynęła sprawa Sutkiewicza. Okazało się, że człowiek, który tak niechętnie i mało mówi o sobie, chętnie i dużo opowiadał innym brednie o „nędzy” w spółdzielniach produkcyjnych. Wprawdzie sam przystąpił do spółdzielni, ale po to tylko, by ją rozbić od wewnątrz. Spółdzielcy wykluczyli Sutkiewicza ze swego kolektywu. Zebrane były długie i burzliwe. I wtedy dopiero wyszło na jaw, że Sutkiewicz, to były właściciel restauracji — kombinator i krętacz. Znaleźli się jeszcze i inni, których trzeba było wygnać precz ze spółdzielczej gospodarki...

Antoni Krynicki został spółdzielczym kowalem. Nauczył

tylko o sobie. Stał się aktywnym działaczem społecznym. Zmieniło się do niepoznania jego życie i on sam.

— Przeszedłem tu — mówi żartobliwie — w jednym wojskowym płaszczu. — A dzisiaj? Spójrzcie na moje mieszkanie. Nowe meble, radio... Jednym słowem nowe, kulturalne życie, możliwe dla chłopcy tylko w spółdzielni.

Antoni Krynicki jest spokojny o przyszłość swej rodziny. Jego dwaj mali synkowie Zygmunt i Romek będą mogli uczyć się w szkołach, o których on sam nie mógł nawet marzyć. Już teraz chodzą do spółdzielczego przedszkola. Antoni Krynicki bionia spokojnego, dostatecznego życia rodziny swej ją pracą — sumienną pracą. Broni sprawy pokoju i granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Alieja Zetrybówna